

DZISIAJ: Miłość do siebie • Rozwój edukacji • Poznać Triawnę • Clive Harris — tylko nadzieja?

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 262 (10 729)

Poznań, sobota/niedziela 18/19 listopada 1978

Wyd. A Cena 1 zł

Przed zjazdem delegatów RSP

H. Jabłoński przyjął grupę rolników - spółdzielców

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 17 bm. w Belwederze — w przeddzień VII Krajowego Zjazdu Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — 25-osobową grupę spółdzielców, którzy reprezentować będą ponad 120-tysięczną rzeszę członków i działaczy RSP na tych obradach.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Józef Tejchma, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski, minister rolnictwa — Leon Kłonica, prezes zarządu KC RSP, wiceminister rolnictwa — Franciszek Tekliński, przewodniczący Rady CZ RSP, prezes RSP Piotrowice (woj. katowickie) — Józef Serafin.

O dorobku spółdzielczości produkcyjnej poinformował F. Tekliński. Podkreślił on m. in., że lata się nie liczą, a zwłaszcza okres 1970-1973 charakteryzujący się szybkim rozwojem organizacyjnym i społeczno-gospodarczym spółdzielczości produkcyjnej.

Dokończenie na str. 2

W trzecim dniu pobytu w Japonii

Premier P. Jaroszewicz u cesarza Hirohito

Podpisanie kolejnych umów gospodarczych • Ogłoszenie wspólnego komunikatu

Piątek był ostatnim dniem tokijskiego etapu oficjalnej wizyty premiera Piotra Jaroszewicza w Japonii. Rozmowy przeprowadzone w Tokio przez premiera Piotra Jaroszewicza z premierem Japonii, Takeo Fukudą, jak również prowadzone jednocześnie rozmowy między przedstawicielami polskich resortów gospodarczych i central handlowych, przyniosły istotne rezultaty. Podsumuje je wspólny komunikat podpisany przez szefów rządów obu krajów. Szczegółowe porozumienia dotyczące współpracy polsko-japońskiej w różnych dziedzinach gospodarczych zostały ujęte w kilku istotnych umowach z japońskim przemysłem.

W piątek w godzinach południowych prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jarosze-

wicz wraz z małżonką złożył wizytę cesarzowi Japonii, Hirohito. U wejścia do pałacu cesarskiego dostojnych gości z Polski powitał wielki mistrz ceremonii dworu i wprowadził ich do recepcyjnej sali pałacu, Take-No-Ma, gdzie oczekiwali już cesarz i cesarzowa. Po wykonaniu pamiątkowych fotografii premier Piotr Jaroszewicz z małżonką oraz osobistości towarzyszące oficjalnie byli podejmowani śniadaniem.

Istotnym punktem trzeciego dnia wizyty było spotkanie polskiego premiera z przedstawicielami japońsko-polskiej grupy parlamentarnej, której przewodniczącym jest poseł Ichitaro Ide.

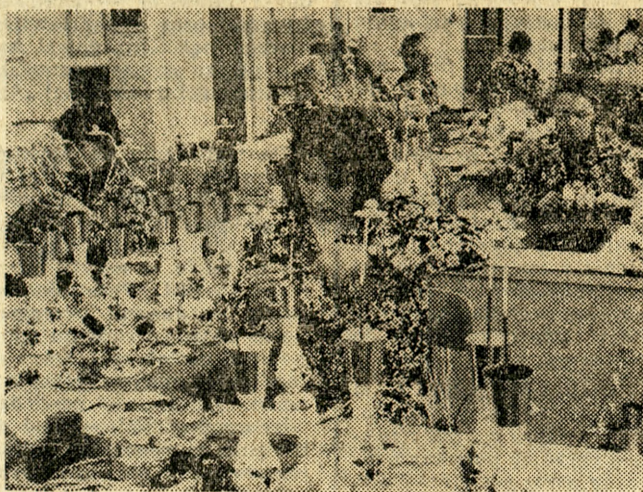
W bardzo serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie Piotra Jaroszewicza z przedstawicielami Towarzystwa Japo-

nia — Polska, którego przewodniczącym jest Motojiri Mori, były poseł do izby wyższej parlamentu japońskiego z ramienia Socjalistycznej Partii Japonii. Towarzystwo to, powstałe w 1975 roku z inicjatywy grupy kilkudziesięciu japońskich absolwentów polskich uczelni i osób od dawna zaangażowanych we współpracę kulturalną z Polską. Premier Jaroszewicz powiedział, że Polska wysoko sobie ceni zaangażowanie, z jakim członkowie towarzystwa rozpowszechniają w japońskim społeczeństwie wiedzę o naszym kraju.

W godzinach porannych podpisano kilka umów i porozumień gospodarczych między polskimi resortami gospodarczymi i centralami handlu z-

Dokończenie i „Ogłosy” na str. 2.

„Polam” będzie milionerem



Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam — Poznań” produkują rocznie 450 000 lamp. Oświetlano nimi m. in. hotele „Poznań” w stolicy Wielkopolski i „Victoria” w Warszawie. Systematycznie rozbudowuje się i modernizuje zakład. Nowe pomieszczenia otrzymały ostatnio wydziały montażu i obróbki mechanicznej. Za kilka dni uruchomiona zostanie lakiernia i galwanizernia. Już w przyszłym roku dwukrotnie wzrośnie moc produkcyjna zakładu.

Na zdjęciu: nowy wydział montażu lamp.

Fot. — R. Królak

OCENA ROZWOJU ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH • STAN KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ • ZADANIA NA RZECZ USPRAWNIAJĄ GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ • PROGRAM BADAŃ STATYSTYCZNYCH GUS

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje biuro rzecznika prasowego rządu — 17 bm. Prezydium Rządu oceniło rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wskazano na poważny dorobek uzyskany w ostatnich latach przez te organizacje, których liczba systematycznie wzrasta. Dotyczy to zarówno powiększania produkcji rolnej, racjonalnego wykorzystywania i rozszerzania arealów, jak i poprawy wielu wskaźników ekonomicznych, a także warunków pracy spółdzielców.

Niemniej jednak — jak podkreślono — niezbędne jest dalsze intensyfikowanie przedsięwzięć mających na celu lepszenie efektywności gospodarowania i optymalne spożycie kowanie posiadanych środków trwałych i obrotowych w tym ciążników i maszyn rolniczych, rozwój hodowli i wiasnej bazy paszowej, doskonałe nie systemu ekonomiczno-financeowego oraz wzmocnienie dyscypliny inwestycyjnej. Wy-

Dokończenie na str. 2

L. Breżniew i J. Carter o stosunkach ZSRR-USA

Leonid Breżniew przyjął w piątek na Kremlu przebywającą z wizytą oficjalną w Związku Radzieckim delegację senatu amerykańskiego z Abrahamem Ribicoffem na czele.

Podczas rozmowy L. Breżniew podkreślił szczególne znaczenie pozytywnego rozwoju stosunków między ZSRR i USA dla umocnienia powszechnego pokoju oraz dla likwidacji groźby wojny jądrowej. Potwierdził też wierność Związku Radzieckiego dla zasadniczych porozumień, zawartych między ZSRR i USA w latach 1972 i 1973 oraz gotowość strony radzieckiej — przy równoczesnej gotowości Stanów Zjednoczonych — uczynienia wszystkich, by stosunki radziecko-amerykańskie rozwijały się stale, w jak najszerszym zakresie i w różnych gałęziach.

W związku z tym stwierdzono, że jak najszersze zakończenie rozmów między ZSRR a USA i zawarcie nowego porozumienia w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych byłoby wielkim krokiem na drodze powstrzymywania, a w ostatecznym wyniku — zahamowania wyścigu zbrojeń, otworzyłoby realną drogę do zapewnienia bezpieczeństwa zarówno ZSRR, jak i USA, a także innym krajom i narodom. Wiele uwagi poświęcono konieczności aktywnych poszukiwań dróg dla

wzajemnie możliwych do przyjęcia rozwiązań ostrych problemów międzynarodowych z uwzględnieniem interesów wszystkich narodów, na równych i sprawiedliwych zasadach.

Prezydent USA, Jimmy Carter, odpowiedział na wiele pytań dotyczących polityki zagranicznej podczas spotkania z dziennikarzami.

Zapytany o perspektywę dalszego rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich, Jimmy Carter oświadczył: zdecydowany jestem dążyć do tego, aby nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim ulegały poprawie. W każdym tygodniu łagodzą jakieś rozdziewki dotyczące porozumień o ograniczeniu strategicznych broni ofensywnych.

Sądząc — kontynuował prezydent — że gdy spotkam się z Leonidem Breżniewem omówiony zostanie szeroki krąg problemów. W centrum uwagi znalazłoby się porozumienie o ograniczeniu broni strategicznych, stanowiąc kulminacyjny moment rozmów na ten temat. Jednakże myślę, że gotowi będziemy w tym czasie rozstrzygnąć — żywie nadzieję, że bez pośpiechu i po dobrym przemyśleniu — cały wachlarz rozdziewek istniejących między nami i Związkiem Radzieckim. (PAP)

Rozmowy delegacji PZPR i KP Hiszpanii

Na zaproszenie KC PZPR od 13 do 17 bm. przebywała w Polsce delegacja KC Komunistycznej Partii Hiszpanii w składzie: członek Komitetu Wykonawczego, sekretarz KC, przewodniczący Komisji Kultury KC i dyrektor Centrum Studiów Marksistowskich Jose Sandoval, członek Komitetu Wykonawczego Jose Mesequer oraz członek KC Julio Perez de la Fuente Rima.

W rozmowach prowadzonych w KC PZPR uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Jerzy Łukasiewicz, sekretarz KC: Ryszard Frelek i Andrzej Werblan, kierownik Wydziału Zagranicznego KC Wacław Piatkowski.

W trakcie spotkania podkreślono m. in. tradycyjne więzy sympatii i solidarności między komunistami polskimi i hiszpańskimi, które mają trwałą wartość dla rozwoju braterskich stosunków między PZPR i KPH oraz między narodami obu krajów.

W komunikacie o rozmowach podano, że obie partie oceniły pozytywnie rozwój wzajemnej współpracy i wyraziły przekonanie, że ożywie nie wzajemnych kontaktów sprzyjać będzie przyjaźni i współpracy między obu narodami, umocnieniu międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. (PAP)

Radziecko-etiopski dialog na Kremlu

Na Kremlu odbyły się rozmowy radziecko-etiopskie. Ze strony radzieckiej wzięli w nich udział Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Andriej Gromyko a ze strony etiopskiej przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, premier, Mengistu Haile Mariam oraz inne, towarzyszące mu osobistości.

Omówiono szeroki zakres stosunków radziecko-etiopskich, a także niektóre aktualne problemy międzynarodowe, w tym afrykańskie. (PAP)

Zakończenie warszawskich obrad „Interkosmosu”

Po tygodniu obrad, w Warszawie zakończyła pracę sesja przewodniczących narodowych organów koordynacyjnych krajów uczestniczących w programie „Interkosmos”. Udział w niej brali przedstawiciele akademii nauk: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Głównym tematem sesji było omówienie dorobku międzynarodowych lotów kosmicznych z udziałem kosmonautów CSRS, Polski i NRD oraz nakreślenie planów dalszej pracy w ramach programu „Interkosmos” do r. 1983. (PAP)

Znów trzęsienie ziemi w Skopje

W czwartek wieczorem nawiedziło Skopje (Jugosławia) trzęsienie ziemi o sile 5 do 6 stopni w 12-stopniowej skali Mercallego. Miejsce obserwatorium geofizyczne zarejestrowało to trzęsienie o godz. 21.22 czasu lokalnego. Jego epicentrum znajdowało się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od stolicy Macedonii.

Trzęsienie wywołało panikę wśród ludności Skopje, które wstrząsy podziemne w r. 1963 zniszczyły w 75 procentach. Tym razem nie spowodowało ono ani ofiar w ludziach ani strat materialnych. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Pogrzeb T. Fijewskiego

Ludzie polskiej sceny i ekranu, a wraz z nimi liczni miłośnicy wspaniałej sztuki T. Fijewskiego pożegnali 17 bm. jednego z najbardziej cenionych aktorów polskiego teatru, filmu i telewizji. W godzinach przedpołudniowych tłumy mieszkańców stolicy zgromadziły się przed gmachem Teatru Polskiego, aby oddać hołd pamięci artysty.

Także tysiące warszawiaków towarzyszyły T. Fijewskiemu w jego ostatniej drodze do Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego. (PAP)

„Kosmos 1048” na orbicie

W piątek wysłano do Związku Radzieckim sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos-1048”, którego celem jest dalsze badanie przestrzeni kosmicznej.

Autonomia dla Grenlandii

Parlament duński przytaczając większość głosów przyjął w piątek projekt ustawy o przyznaniu autonomii Grenlandii — wyspie na Oceanie Atlantyckim, będącej zamorskim terytorium Królestwa Danii. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 maja 1979 r., jeśli Grenlandczycy w referendum, które

ma się odbyć w styczniu przyszłego roku, opowiedzą się za autonomią.

Wznowiono proces Z. A. Bhutto

W czwartek przed Sądem Najwyższym Pakistanu w Rawalpindzi wznowiono został po przerwie proces rewizyjny byłego premiera tego kraju Z. A. Bhutto. Skazany na karę śmierci za współudział w morderstwie politycznym Bhutto złożył apelację do Sądu Najwyższego. Nie przyznaje się on do winy. Nie wiadomo kiedy zostanie ogłoszony wyrok. Zdaniem obserwatorów nastąpią prawdopodobnie w grudniu br.

od GŁOSU

Premier P. Jaroszewicz
u cesarza Hirohito

Dokończenie ze str. 1

granicznego a firmami i konsorcjami japońskimi. W obecności wicepremiera, Tadeusza Wrzaszczyka poszczególne umowy ze strony polskiej podpisał: minister przemysłu maszynowego, Aleksander Kopeć, minister przemysłu chemicznego — Henryk Konopacki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — Stanisław Długosz oraz przedstawiciele szeregu polskich central handlu zagranicznego i japońskich spółki mieszanej „Agropol”.

Po podpisaniu dokumentów wicepremier T. Wrzaszczyk wyraził zadowolenie z pozytywnego stosunku japońskich firm do współpracy z Polską. Wskazał on także, iż wizyta premiera Jaroszewicza w Japonii przyczynia się do dalszego rozwoju jakościowego nowej współpracy gospodarczej między Polską a Japonią. „Chcemy — powiedział wicepremier PRL — być dobrym partnerem japońskiego przemysłu, a nie jego konkurentem”.

Małżonka premiera była obecna na pokazie japońskiej sztuki układania kwiatów „ikebana”, który przewidziano w specjalnym programie, jaki goście japońscy dla niej przygotowali.

Piątkowa prasa japońska nadal publikuje na pierwszych stronach zdjęcia i informacje o przebiegu wizyty premiera Piotra Jaroszewicza. M. in. dziennik „Japan Times” na czołowej zamieszcza obszerną, skomentowaną informację pt. „Porozumienie między Polską a Japonią co do rozszerzenia wymiany gospodarczej”. Dziennik podał, że premier Fukuda zaproponował w czasie rozmowy z premierem Jaroszewiczem, by Polska wykorzystała się między innymi firm japońskich dla rozwoju polskiego eksportu.

Tutejsza telewizja nadal szeroko relacjonuje przebieg wizyty szefa rządu polskiego.

OMÓWIENIE
KOMUNIKATU O WIZYCIE

Na zaproszenie rządu japońskiego prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami złożył oficjalną wizytę w Japonii. Podczas wizyty P. Jaroszewicz wraz z małżonką został

przyjęty przez cesarza i cesarzonkę Japonii.

Premier PRL przeprowadził oficjalne rozmowy z premierem Japonii — Takeo Fukudą, które przebiegły w serdecznej, przyjaznej i konstruktywnej atmosferze.

Obaj premierzy wyrazili zadowolenie ze stałego rozwoju stosunków gospodarczych i handlowych między oboma krajami, wskazując na istniejące możliwości dalszego ich rozwoju, w tym także współpracy na rynkach trzecich oraz w dziedzinie rolnictwa.

Obie strony przyjęły z zadowoleniem podpisanie w czasie wizyty polsko-japońskiego układu o handlu i żegludze, umowy o współpracy w dziedzinie nauki i techniki oraz zawarcie w formie wymiany not porozumienia o współpracy kulturalnej. Wyrażono nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie zawarta umowa o komunikacji lotniczej.

Obaj premierzy podkreślili ważną rolę ONZ w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i rozwijaniu współpracy międzynarodowej, potwierdzając wspólną wolę wniesienia wkładu do umocnienia roli tej organizacji. Dokonali także szerszej i pożytecznej wymiany poglądów na temat głównych międzynarodowych problemów w Europie i Azji.

Prezes Rady Ministrów zaprosił premiera Japonii do złożenia oficjalnej wizyty w PRL. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

rażono przekonanie, że wszystkie te sprawy znajdują odbicie w programie działania, jaki przyjmie spółdzielczość produkcyjna na rozpoczynającym się VII Zjeździe delegatów RSP. Rząd ze swej strony będzie aktywnie wspierał wszelkie działania spółdzielców w tej mierze.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje o stanie komunikacji autobusowej oraz pro-

gramie przedsięwzięć, które mają na celu poprawę wykonywania taboru i polepszenie obsługi pasażerów.

W materiale tym zostały wykorzystane wnioski zawarte w wojewódzkich planach usprawnienia komunikacji autobusowej jak również postulaty zgłoszone przez społeczeństwo.

Prezydium Rządu zobowiązało producentów autobusów oraz części zamiennych i ogumienia do szybkiego nadrobienia zaległości w dostawach i pełnego wywiąza-

wania się z zawartych umów.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło zadania, jakie powinny zrealizować resorty, zjednoczenia i zakłady przemysłowe i budowlane na rzecz usprawnienia gospodarki materiałowej w 1979 r.

Stwierdzono, że w większości organizacji gospodarczych nastąpił pewien postęp w racjonalizacji zużycia podstawowych surowców i materiałów, głównie zaś w gospodarowaniu paliwami i energią.

Prezydium Rządu zatwierdziło program badań statystycznych GUS na 1979 r.

60 rocznica niepodległości Polski

Wystawa dokumentów
w Bibliotece Głównej UAM

„Narodziny II Rzeczypospolitej” — to tytuł interesującej wystawy, zorganizowanej w holi Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na której zgromadzono liczne wydawnictwa książkowe, opublikowane w okresie międzywojennym oraz w ostatnim okresie. Ich autorzy omawiają przyczyny utraty przez Polskę niepodległości i różne aspekty odzyskania przez nasz naród prawa do samodzielnego bytu państwowego. Zaprezentowano tu również fotokopie dokumentów z okresu odradzania się Polski po latach zaborów, m. in. liczne zdjęcia. Można więc obejrzeć fotografię przedstawiającą Kalisz spalony przez Niemców w I wojnie światowej i powitanie w Poznaniu Ignacego Paderewskiego, ówczesnego premiera rządu.

Wystawa składa się z kilku części, zatytułowanych „Sprawa polska w latach 1914-1918”, „Sprawa polska w końcowym etapie wojny” oraz „Tworzenie się państwa polskiego”. W tym ostatnim dziale zgromadzono dokumenty dotyczące Powstania Wielkopolskiego. Jest więc tu wykaz poległych i szkieletów powstańców, a także reprodukcje zdjęć, na których m. in. utrwalono defiladę wyzwolonego Poznania.

W Bibliotece Głównej UAM odbyła się w piątek, 16 listopada, konferencja naukowa, zorganizowana z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości, której tematem było bibliotekarstwo polskie w okresie międzywojennym. W spotkaniu uczestniczył m. in. prof. dr hab. Witold Stankiewicz, dyrektor Biblioteki Narodowej i powitanie w Poznaniu Ignacego Paderewskiego, ówczesnego premiera rządu.

Rozstrzygnięto konkurs SARP

W Czerwonaku powstanie osiedle domków jednorodzinnych

W Oddziale Poznańskim Stowarzyszenia Architektów Polskich rozstrzygnięto konkurs na projekt planu zagospodarowania przestrzennego terenu pod budownictwo jednorodzinne w Czerwonaku koło Poznania. Na osiedle to wyznaczono blisko 15 hektarów przy ul. Zródlanej.

Do udziału w konkursie, ogłoszonym przez Oddział Poznański SARP, zaproszono wyłącznie członków tego stowarzyszenia i studentów Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej.

Na konkurs wpłynęło 13 prac. Pierwszą nagrodę otrzymała praca, której autorami są architekci z poznańskiego „Miejsceprojektu” — Stanisław Bittner, Jan Sosnowski i Andrzej Wolanin. Ponadto przyznano trzecią nagrodę i kilka wyróżnień, w tym jedną specjalną.

We wtorek 21 bm. o godz. 18 w siedzibie SARP-u przy Starym Rynku 56 odbędzie się publiczna dyskusja na temat nagrodzonych prac. (a)

Miliony ton koleją i ciężarówkami

Półmetek przewozów
jesiennych w Wielkopolsce

Dla wszystkich rodzajów transportu jesień jest okresem spiętrzonych prac przewozowych. Oprócz tradycyjnych ładunków transportowanych koleją i ciężarówkami, przemieszczać trzeba miliony ton ziemiopłodów, które jak najszybciej trafić muszą do miejsca przeznaczenia; od sprawności transportu w tym okresie zależy w dużym stopniu, jak zaobnie będą zimą spżarniane.

W Wielkopolsce — regionie dynamicznie rozwijającego się rolnictwa — przetransportować trzeba szczególnie dużo płodów: zboża z punktów skupu do elewatorów, buraki — do cukrowni, ziemniaki — do zakładów przetwórczych. Uzupełnia się także zapasy zimowe kruszywa dla placów budowy, przewieźć trzeba więcej węgla i drewna. Jak się oblicza, te „szczytowe” przewozy znajdują się obecnie na pół metku.

Lepiej niż w latach poprzednich wywiązują się ze swoich zadań wielkopolscy kolejarze. Od początku roku do minionego piątku przetransportowano w zachodnim okręgu ponad 1,4 mln ton ładunków ponad plan. Również pomyślnie realizowane są zadania listopadowe; nadwyżka przekracza 17 000 ton. Wynikło na to przede wszystkim poprawienie się dyscypliny przeładunkowej na bocznicach oraz lepsze wykorzystanie pojemności wagonów; klienci PKP ładują do każdego średnio o około 320 kg więcej niż przewidywano.

W Przedsiębiorstwie PKS w Poznaniu, które obsługuje województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie i poznańskie, także przekracza się zadania w transporcie ziemniaków. Od początku akcji ciężarówki ze znakiem tego przedsiębiorstwa przemieszczają około 10 proc. płodów ponad plan. W dostawach buraków do cukrowni samochody wykonują kursy nie tylko dniami, ale i nocą. W niektórych województwach do pomocy w naładunku przewożących skierowano tabor większych zakładów. (bop)

Zakończenie „Interbiura” i „Mezury”

Dobre wyniki kolejnych salonów MTP

Na terenach MTP kończą się dzisiaj, 18 bm. dwa między narodowe salony specjalistyczne: „Interbiuro” i „Mezura”. Były to ostatnie imprezy w tegorocznym kalendarzu Między narodowych Targów Poznańskich.

„Interbiuro” to impreza, która w Poznaniu zorganizowano po raz drugi. W Między narodowym Salonie Techniki Biurowej wzięli udział czołowi wystawcy z Europy, którzy zaprezentowali sprzęt ułatwiający pracę w biurach. Na tle oferty zagranicznej niełatwo wyprzedzić przepychankę polskich producentów. Wyroby „Meru”, „Unitry”, „Omeli” i „Predomu” spotkały się z zainteresowaniem zagranicznych kontrahentów.

Salon Aparatury Kontrolno-Pomiarowej i Automatyki „Me-

zura”, był nową imprezą w kalendarzu MTP. Jak podkreślała handlowca jej pierwsza edycja wypadła udanie, zaś nasza oferta handlowa, a zwłaszcza wyroby wytwarzane przez Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”, w wielu przypadkach nie odbiegała od poziomu europejskiego. Wśród eksponatów tego salonu znalazły się również wyroby wytwarzane w Wielkopolsce — w Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie oraz w Zakładach Automatyki w Poznaniu.

W czasie obu imprez wystawcy polscy zawarli szereg kontraktów eksportowo-importowych głównie z partnerami z Czechosłowacji, NRD, Węgier, ZSRR, Francji, Austrii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. (map)

Prezentacja w Poznaniu

Turystyczne
walory Rumunii

„Rumunia kraj turystyki” — to tytuł wystawy, jaka w poznańskim Pałacu Kultury i Sztuki w miniony piątek, m. in. z inicjatywą Centrali Turystycznej „Orbis” oraz Ministerstwa Turystyki Socjalistycznej Republiki Rumunii.

Podczas otwarcia wystawy o jej celach mówił wiceprezydent Poznania, Zbigniew Kmiecik, natomiast o możliwościach turystycznych Rumunii ambasador tego kraju w Warszawie — Joan Kozma.

Na kilkudziesięciu barwnych fotogramach oraz przez plakaty i eksponaty wyrobów sztuki ludowej przedstawia się na wystawie turystyczno-wypoczynkowe walory Rumunii, do której na wakacje wyjeżdża obecnie co roku kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Z okazji otwarcia tej prezentacji wyświetlono gościom także zestaw filmów o tematyce turystycznej i krajoznawczej Rumunii. (c)

Jugosławia odmawia

ekstradycji
obywateli RFN

Jak donosi agencja Tanjug, Sąd Najwyższy Serbii utrzymał w mocy decyzję Sądu Okręgowego w Belgradzie o odrzuceniu, z braku wystarczających dowodów, wniosku belgijskiego Ministerstwa Sprawiedliwości o ekstradycję ujętej w Jugosławii czwórki obywateli zachodnioniemieckich oskarżonych przez władze RFN o udział w akcjach terrorystycznych. Decyzja sądu belgradzkiego stała się prawomocna. Równocześnie czwórka obywateli zachodnioniemieckich została uznana za osoby niepożądane. Odmówiono im prawa pobytu na terenie Jugosławii.

O decyzji sądu jugosłowiańskiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało ambasadora Republiki Federalnej w Belgradzie. (PAP)

Rolnicy-spółdzielcy u H. Jabłońskiego

Dokończenie ze str. 1

Osiągnięcia RSP są wynikiem — podkreślali uczestnicy spotkania — doskonalenia metod i sposobów produkcji w zespołowych gospodarstwach oraz rozwoju kooperacji RSP z gospodarstwami indywidualnymi.

Na koniec spotkania głos za brał przewodniczący Rady Państwa. Na tle zadań postawionych przez VI i VII Zjazd partii Henryk Jabłoński podkreślił znaczenie gospodarki żywnościowej we wszechstronnym rozwoju kraju, a w niej szczególną rolę rolniczej spółdzielczości produkcyjnej.

Przewodniczący Rady Państwa podziękował spółdzielcom za uwagę jaką poświęcają rozwojowi kooperacji spółdzielni produkcyjnych z rolnikami gospodarującymi indywidualnie oraz podkreślił dorobek spółdzielni w rozwijaniu produkcji przetwórczej.

W zakończeniu przewodniczący Rady Państwa przekazał najlepsze życzenia dla zjazdu od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz od prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwość opadów.

Temperatura minimalna od 2 do 4 stopni, maksymalna od 8 do 10. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie.

W piątek o godz. 19 zanotowano w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu 7 stopni; ciśnienie 762,6 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

KRONIKA DNIA

WSPÓŁPRACA OŚRODKÓW INFORMACJI

Nowy sprzęt, ułatwiający gromadzenie, przechowywanie i wyszukiwanie informacji naukowej, dzięki rozpoczętej przed dwoma laty współpracy z Wszechzwiązkowym Instytutem Informacji Naukowej i Technicznej Akademii Nauk ZSRR otrzymał ostatnio poznański Oddział Ośrodka Informacji Naukowej PAN. Są to m. in. kopiaarka do mikrofilmu i czytnik-kopiaarka, pozwalające na rozszerzenie serwisu informacyjnego dla potrzeb gospodarczych i naukowych instytucji krajowych oraz wymiany informacji z zagranicą. (zr)

KRAJOWE OBRADY ENERGETYKÓW

W gmachu „Domu Technika” we Wrocławiu zakończyła się piątkowo dwudniowe obrady krajowa konferencja naukowo-techniczna poświęcona przedyskutowaniu najważniejszych zagadnień współczesnej energetyki — ocenie metod kierowania dużymi blokami energetycznymi o mocy 360 i 500 megawatów. W konferencji uczestniczyło blisko 150 specjalistów-energetyków, a także pracowników instytutów naukowych z całej Polski. W obradach wzięła udział również delegacja energetyków z Czechosłowacji. (PAP)

Do końca roku
trzeba wymienić
stare banknoty

Narodowy Bank Polski przypomina, że stosownie do zarządzenia ministra finansów z 11 listopada 1977 r. kasy oddziałów NBP i PKO dokonują do 31 grudnia 1978 r. wymiany na nowe — banknotów 50-złotowych z data emisji 1 lipca 1948 r. i banknotów 1000 złotych z data emisji 29 października 1965 r. Banknoty te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 30 czerwca br. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:

Wiesław Porzyczy (red. naczelny), Marian Flisierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępcza red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-85. Dział informacyjny: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 J-18

SPRAWY POWSZEDNIE

Miłość do siebie

Bardzo to oklepane przykłądy, ale — brane z życia i od niepamiętnych czasów aktualne: babie podtykające wnuczętom co lepsze kąski, troszczące się w dwadzieścia lat później nadal o rozrosłych dryblasów i dawno samodzielne pannie; mamusi, stojące w autobusach, byle ich maleniasy mogły zasnąć przy oknie; matki i ojcowie, beznadziejnie dodatkowo zapracowani, byle córki albo synkowie sprawili pewexowe portki...

Skąd to się bierze, jakie jest podłoże podobnych zachowań — niebytnie trudno objaśnić. Można nawet takie lub podobne postępowanie po części usprawiedliwić. Ale ujmując rzecz z punktu widzenia społecznych skutków, jakie to za sobą pociąga — nie można tego rodzaju form wychowawczych akceptować. Czy się bowiem tego babie z gładkami i matkami i ojcowie spodziewają czy nie, pod ich batkiem i przy ich czynnym udziale wyrastają egoiści.

W samodzielnym kontakcie z życiem, do których przecież przedłużają lub później dojdą, musi, młodzi ludzie doznają rozczarowań, nierzadko głębokich, zależnie od różnic pomiędzy warunkami bytu do jakich na wyki, a tymi w jakich wypadnie im egzystować — bez rodzinnej atmosfery. Dość często demonstrowane są przez rozbalamuconych młodzieńców opinie, iż należy im się od życia „coś więcej”. Owe „coś więcej” powinno na dodatek przybierać kształty określonych dóbr materialnych i to w sposób ułatwiony, w stylu „stoliczek nakryj się”.

A gdy stoliczek nie od razu się nakrywa i nie pojawiają się na nim wszystkie spodziewane rzeczy, słychać żale. Na przykład, że pracuje się już rok, a jeszcze nie w pełni powiodło się obszaranie w elegancką odzież na każdą okazję i na każdą porę roku. Albo, że uzyskało się wprawdzie mieszkanie, lecz jakże to — po dwóch latach nie dało rady zgromadzić dostatecznych środków na kompletne meblowanie, poskromienie liczący 40 tysięcy na pokój czy kuchnię. No, a jeśli w trzecim roku pracowania nie pojawiają się widoki na kupno „fiacika”, powszednie utyskiwania potrafią się przełożyć w dobitnie wyrażone pretensje, do otoczenia, do losu, do — nie wiedzieć w końcu kogo.

W tym punkcie życiowej drogi skazana egoizmem jednostka poczyną przyjmować postawę bierną lub czynną. Egoista bierny jest w gruncie rzeczy osobowością

nieskomplikowaną, acz starającą się sprawić wrażenie znającej tajemnic życia. Ten typ człowieka obnosi się ze swymi frustracjami, zazdrości innym, ma za złe tym, którzy do czegoś — w kategoriach awansu bądź dostatku materialnego — doszli, gorzkniej, pracuje co najwyżej poprawnie a przeważnie byle zbyć, wpływa zniechęcająco na współtowarzyszy. Nie obchodzi go sprawy ogółu, społeczny interes. Jego życiowa dewiza brzmi „dajcie mi święty spokój”.

Nieco bardziej złożoną osobowością jest egoista czynny. Afiszuje się z pretensjami albo i nie, jest zapobiegliwy — choć oczywiście w swej prywatnej sferze. Pracuje średnio, lecz kiedy dochodzi do wniosku, że trzeba przejawiać zdrową energię, dobywa jej, uzyskując godną uwagi wydatność, działając efektywnie. Ty le, że musi przy tym wyraźnie dostrzegać swój interes. I to nie mierzony rosnącym wynagrodzeniem albo potencjalnym awansem z racji pracowniczego aktywności; to zbyt mało. Egoista czynny ma przede wszystkim na uwadze rozmaite dodatkowe korzyści, nie należne z tytułu wykonywanych czynności. Są to przeróżne wyłudzenia, przywłaszczenia, zagniecia, koncipowane przez zainteresowanego z pomocą niepoohamowanej dążności do posiadania. Ten typ egoisty cechuje bezwzględność, nawet wobec osób bliskich, w zmierzaniu do celu, jakim jest z reguły chęć zwiększenia zasobu posiadanych przedmiotów albo ilości pieniędzy. To popycha do łamania zasad koleżeńskości, gwałcenia przepisów prawa, deptania reguł kodeksu moralnego, ignorowania poczucia godności cudzej, a bywa, że także własnej. Takie są konsekwencje dąwania w każdej sytuacji pierwszeństwa osobistym kalkulacjom i osobistemu interesowi — przed potrzebami ogółu oraz interesem społecznym.

Egoizm — synonim samolubstwa, sobokostwa, przesadnej miłości własnej, interesowności przybiera nader często postać gonitwy za gromadzeniem materialnych dóbr. Podążając tą drogą, chowa się głęboko do portfela (bądź torebki) pojęcie osobistego honoru, to skąd o dobre imię. Można też łatwo zauważyć, iż wyjątkiem nie jednego egoistę pragnienie osiągnięcia satysfakcji nie z wyników własnej pracy a ze zgromadzonych przedmiotów. Co więcej, w niejednym przypadku przydatność owych przedmiotów gra drugorzędą rolę; w pierwszej kolejności mają one spełniać zadanie potwier-

dzania czyjejś zamożności wobec otoczenia.

Spoleczne skutki stałego podporządkowywania wszystkiego co się da i gdzie się da swym dążeniom prywatnym, są różnorodne i wyłącznie negatywne. Egoistyczna postawa popycha ludzi do naruszania obojętności pracowników, nieszanowania dobra społecznego, redukuje poczucie współodpowiedzialności za jakość wykonywanej roboty, za dobrą markę macierzystej fabryki (przedsiębiorstwa), za losy kraju. Wyśwawianie na plan pierwszy osobistych korzyści jest wreszcie nie do pogodzenia z socjalistyczną moralnością. Usiłowanie uprawiania wyłącznie swoich prywatnych zagródek prowadzi do krzyżowania się egoistycznych dążeń, a zwłaszcza do kolizji z interesami ogółu. Samolubstwo z samej swej istoty musi się zasadzać na uzyskiwaniu czegoś czyniąc kosztom. Przybiera częstokroć znamiona korzystania z trudu i dokonania innych, albo pospolitego pasożytnictwa.

W naszych warunkach ustrojowych zbieżność interesów jednostki i państwa jest daleko posunięta (co zdaje się nie być powszechnie uzmysłowione). Z tego względu obywatelskie motywacje działania nabrały wielkiego znaczenia. Nader istotne jest także to, by zdawać sobie sprawę z bliskich i nierozdzielnych więzi, łączących obszar prywatnych ludzkich działań z obszarem działań o charakterze ogólnym. Nie może być mowy o należytych funkcjonowaniu się w sprawach publicznych, jeśli ludzie, tworzący społeczność, będą uwzględniali w swych poczynaniach jedynie osobiste cele.

Profesor Jan Szczepański, wypowiadając się („Trybuna Ludu”, styczeń 78) na temat potrzeby stawiania wyższych wymagań, rozprawił się bardzo ostro z nosicielami egoizmu. Wybitny socjolog uznał, iż cechuje ich chęć czerpania nieuprawnionych korzyści. Sobokostwo jest też jedną z istotnych przyczyn przyhamowywania rzetelności w pracy. Wśród zasad socjalizmu uczony postawił na pierwszym miejscu moralność i kulturę pracy — nie dające się przecieć pogodzić z nachalną interesownością.

Sławny francuski filozof Kartezjusz, mniej więcej trzy i pół wieku temu wypowiedział słynne zdanie „myślę, więc jestem”. Współcześni egoiści rzekliby raczej „mam, więc jestem”.

Lecz czy to znaczy, iż należy pokornie znosić ich ukochanie samych siebie?

WIESŁAW PORZYCKI



Szkolnictwo w latach II Rzeczypospolitej nie miało demokratycznego charakteru. System zakładał nierówne szanse kształcenia młodzieży, szczególnie na wsi. Na zdjęciu — grupa dzieci przed jedną z wiejskich szkół okresu międzywojennego.

Fot. — Archiwum

Rozwój edukacji

W cyklu publikacji „Polska 1918—1978” przedstawiamy problemy i dokonania sześćdziesięciolecia. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Antoniego Czubińskiego, Stanisława Nawrockiego, Janusza Pajewskiego, Jerzego Topolskiego i Lecha Trzecińskiego oraz publicystów „Głosu Wielkopolskiego”. Autorem artykułu, który dzisiaj zamieszczamy, jest historyk, kierownik Zakładu Historii i Organizacji Szkolnictwa w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. prof. Stanisław Michalski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. władze oświatowe stanęły wobec poważnych trudności w dziedzinie odbudowy i rozbudowy szkolnictwa. Odziedziczony po zaborkach stan edukacji młodzieży polskiej stawiał Polskę w rzędzie najbardziej zacofanych krajów Europy. Władze były zmuszone przede wszystkim zrepolonizować istniejące szkoły oraz rozbudować szkolnictwo powszechne w takim stopniu, by mogło ono objąć większość młodzieży w wieku szkolnym.

Problemem tym interesowały się nie tylko władze oświatowe, lecz również partie polityczne, organizacje nauczycielskie, instytucje kulturalno-oświatowe, reprezentujące poszczególne klasy i warstwy społeczne. Zdawano sobie sprawę z tego, że głównym czynnikiem procesu integracji narodowej oraz kształtowania świadomości jest powszechny system oświaty.

Rozwój edukacji młodzieży w okresie międzywojennym nie może być traktowany jednolicie; oświata przeżywała okresy rozwoju i zahamowań

oraz ulegała wpływowi klas panujących. Zdawano sobie z tego sprawę w owych czasach nie tylko w kołach polskiej lewicy społecznej. Różnorodne były formy przeciwdziałania wpływom prawicy społecznej na edukację: od artykułów i książek aż po szeroko zakrojoną działalność społeczno-wychowawczą i polityczną. Nie wdając się w szczegóły



omawianego problemu w systemie edukacji lat międzywojennych można skonstatować szereg ujemnych zjawisk: milion dzieci w wieku szkolnym pozostawało poza szkołą; do szkół ponadpodstawowych, średnich i wyższych utrudniony był dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej; po roku 1932 załamała się jednolitość szkoły powszechnej, dość powszechne było przenoszenie nauczycieli z jednej placówki do drugiej „dla dobra szkoły”.

Ale to jeszcze niecała prawda. Edukacja pełniła ważną rolę w życiu narodu, szczególnie nie w dziedzinie integracji. Ponadto edukacja kształtowała przez klasy zachowawcze, stawała się elementem radykalizującym szerokie rzesze społeczeństwa. Powtórzyła się sytuacja z przełomu XIX i XX wieku, że ci, których naucono czytać, zapragnęli czytać i studiować nie tę literaturę, na której i dla której ich uczono. Był to niewątpli-

wie wpływ lewicy społecznej oraz postępowego nauczycielstwa, zaangażowanego w walkę o demokratyzację systemu edukacji narodowej, szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu okresu międzywojennego. Postawa lewicy społecznej i szeroki rzesz nauczycielskich utrudniała w istotnym stopniu klasom panującym realizację skrajnej wersji dualizmu szkolnego. Dzięki postawie postępowego odłamu społeczeństwa szkoła powszechna używała w społecznym krajobrazie Polski międzywojennej ważne i trwałe miejsce. Szkoła i nauczyciel stawali się partnerem postępowego społeczeństwa i przeciwnikiem reprezentantów klas posiadających, którzy pragnęli uczynić z nich narzędzie oddziaływania politycznego. Uwaga ta dotyczy szczególnie środowisk wiejskich.

Spoleczna funkcja szkoły polegała głównie na tym, iż przeciwdziałała konserwatywnym formom życia, rozbudzała umysł, inspirowała ciekawość oraz przygotowywała dorastające pokolenie do dalszego kształcenia i samokształcenia. W niejednym przypadku funkcja ta polegała na tym, że — chociaż brzmiało to paradoksalnie — jej absolwenci odrzucali ideologię, w której byli wychowani. Jest prawdą fakt, że nie mogliby jej odrzucić, gdyby nie zyskali elementarnego wykształcenia.

Tak więc szkoła służyła nie tylko narodowemu solidaryzmowi, lecz także, wbrew zadaniom, które miała pełnić — kształtowaniu świadomości klasowej. Szczególnie edukacja ponadpodstawowa i oświata do rosłych odegrały ważną rolę w rozwoju społecznej świadomości.

Dokończenie na str. 6

STANISŁAW MICHALSKI

Zdarzenia podobne do opisanego niedawno w „Expressie Wieczornym” należą wprawdzie do incydentów, ale dość — niestety — częstych. Jedne odnotowują gazety, dodając — albo i nie — stosowny komentarz, inne są tak nieprawdopodobne, że trudno w nie uwierzyć, o jeszcze innych wie o najwyżej kilka osób. Fakt wszakże, iż sporo tych zdarzeń znajduje swoje zakończenie przed sądem, nakazuje baczniejszą uwagę zwrócić na niepokojące zjawisko.

W stałej rubryce „Spacerkiem po Warszawie” wspomniany dziennik zamieścił krótką, lecz jakże wymowną notatkę. Na jednym z przystanków przed skrzyżowaniem ulic ocekiwał tramwaj. Drzwi były już zamknięte, ale ktoś nieśmiało w nie zastukał, prosząc motorniczego o wpuszczenie do środka. Ten — oczywiście — nie miał takiego obowiązku; powinien pukanie zlekceważyć i ruszyć dalej. Ale on nie. Zadał sobie trud, otworzył drzwi, wyskoczył i wymierzył „intruzowi” taki cios w głowę, że ten upadł. Po udzieleniu tej nauki, motorniczy zajął miejsce przy pulpicie i ruszył.

Nie sposób przejść obok tego rodzaju zdarzeń obojętnie. Nie sposób jak w opisanym powyżej — nie wywołują one zazwyczaj należytej reakcji naocznych świadków. Niedawno znajomy przedstawił mi obrazek z polskiej ulicy. Na jezdnię w miejscu niedozwolonym wbiegł nagle mężczyzna. Bezspornie było naruszenie przepisów, tym bardziej, że młota utrudniała widoczność kierowcom. Jechała wówczas taksówka: po klaksonie przechodzień stanął i chciał wrócić na chodnik. Nie zdążył jednak. Taksówkarz zahamował, wyskoczył i poczył wymierzać sprawiedliwość „intruzowi”.

Każdy z poznaniaków, korzystających na co dzień z komunikacji masowej, miałby zapewne więcej lub mniej podobnych przykładów. Najczęściej chodzi o kierowców autobusów lub motorniczych, którzy przejawiają swoją

niechęć do pasażerów. Ktoś w ostatniej chwili podbiega do pojazdu. Już ma wsiadać, gdy przed nosem zamykają mu się drzwi, chociaż musiał być widoczny w bocznym lusterku prowadzącego wóz, bo za chwilę drzwi się otwierają, ale niedoszły pasażer odszedł już kilka kroków. Spiesznie więc chce ponownie wsiąść i znów drzwi mu się zamykają. Ow kierowca czy motorniczy, to musi być rzeczywiście wesołek. Gorzej, gdy w ten sposób zabawia się, kiedy ktoś nie zdążył jeszcze wysiąść i między drzwiami

Nie zawsze na linii

Prawem silniejszego?

zostaje... wózek z dzieckiem, a takie przypadki zdarzają się ostatnio dość często.

Rozwój transportu i komunikacji stwarza wiele tego rodzaju sytuacji. Wejdźmy najpierw w położenie kierujących pojazdami. Są nierzadko zniecierpliwieni długim postojem przed czerwonym światłem czy niesforemym zachowaniem się pieszych. Nie każdy potrafi trzymać nerwy na wodzy, a tłok i oczekiwanie wyzwalają w mniej odpornych brzydkie instynkty, wśród których nieżyczliwość i wrogość zajmują poczesne miejsce.

A że często do konfliktowych sytuacji doprowadza wyłączenie nieodpowiedzialne zachowanie pieszego lub pasażera — zgoda. Tylko, że można choćby z własnych obserwacji podać przykłady, kiedy kierujący pojazdem nie dostrzegł (bo nie chciał) przeprasającego gestu, nie usłyszał przeproszenia. Wpadał w furję, dopuścił się nawet rękoczynów, podczas gdy czasami można by wybaczyć

wykroczenie lub co najwyżej oddać winowajcę w ręce organów powołanych do wymierzania kary. Samosądu nie można natomiast tolerować. I zamiast przykładowego ukarania niesforemego pasażera czy pieszego, obwinionym staje się prowadzący pojazd.

Rzecz przy tym charakterystyczna. Pracodawca takiego obwinionego z reguły wystawia mu wizerunkową opinię, wybielając z winy różnymi tłumaczeniami (przekonał się o tym wielokrotnie, gdy jakiś drobniejszy incydent omawiany był na łamach „Głosu”). W przypadku opisanych powyżej kierowców i motorniczych-wesołków wyjaśnienia są zazwyczaj podobne. Ze nikogo dobiegającego nie zauważył, bo inaczej zawsze umożliwiał wejście do pojazdu; że dotychczasowe dobre wywiązywanie się z obowiązków oraz okoliczności zdarzenia nie wskazują, by postępowaniem kierowała zła wola i dlatego nie wyciągnięto sankcji dyscyplinarnych. Kropka, podpis odpowiedniego dyrektora. Gdy zaś stwierdza się pewien procent winy pracownika, to przeważnie kara ogranicza się jedynie do... rozmowy profilaktycznej.

No i sprawa załatwiona — pracownika trzeba bronić. Tego rodzaju „obrona”, bez obiektywnego i dokładnego zbadania okoliczności, nie stwarza jednak przesłanek do poprawy obyczajów między pasażerami czy pieszymi a kierowcami, motorniczymi, konduktorami. Stawianie z zasady stronie silniejszego (czy potrzebniejszego przedsiębiorstwu) nie jest ani rycerskie, ani dalekowzroczne.

Trzeba natomiast czynić wszystko, by te stosunki między obywatelami, większością porządnymi kierowcami, motorniczymi i konduktorami a przechodniami i pasażerami nie pogarszały się. Przeciwnie — potrzebne są wzajemna ufność i zrozumienie.

PIOTR BOROWICZ

Zapiski bułgarskie

Poznać Triawnę

Działo się to w roku 1808. Zamożny kupiec Daskalów postawił właśnie dom, który budował cztery lata. Zaprosił tedy najwybitniejszych mistrzów — rzemieślników, by ocenili jego dzieło. Uznali dom za najpiękniejszy w mieście. — Chciałbym jednak ozdobić mój dom czymś szczególnym — powiedział kupiec, który sporo podróżował po świecie i niejedno widział. — Może marmurami? — Zrobisz ci sufit nie z marmuru lecz z drewna, taki, jakiego jeszcze nie widziałeś — odezwał się sędziwy mistrz Dymitr Oszanec. — Ja zrobię lewny — wyrwał się Iwan Bożukowicz, młodziak, czeladnik zaledwie. Zdumiało wszystkich zachwalstwo młodzieńca, jednak starszyzna rzemieślnicza rozstrzygnęła: niech dokaże, który jest lepszy.

Był to dzień szósty maja, nazajutrz po świętym Georgiju. Między miesiącem nieprzerwanej pracy obydwu rywali, starego i młodego. Zamknięci w dwóch oddzielnych izbach, nie wiedzieli o swoich artystycznych zamysłach nic. W listopadzie, w dzień świętego Dymitra, znów zebrał się majstrów, by wskazać zwycięzcę. Otworzyli się drzwi, za którymi pracowali młody czeladnik. Wszyscy stanęli, ze wznieśionymi głowami, w zachwycie. Na drewnianym suficie jaśniało gorące, lipcowe słońce. Z jego tarczy strzelały promienie silniejsze od jesiennego światła wpadającego przez okna izby. — Iwan to już prawdziwy mistrz — orzekła starszyzna i wszyscy przeszli do izby, w której pracował stary. O dziwo — tu również ujrzeni na suficie słońce wyrzeźbione w drewnie. Jego promienie nie strzelały jednak temperamentem młodego twórcy, lecz układały się w spokojną, finezyjną kompozycję, odzwierciedlającą dojrzałość i uciśnienie starego mistrza. On też otrzymał haftowany pas zwycięzcy. Lecz i młody mistrz nie pozostał bez nagrody: właściciel tak wspaniale ozdobionego domu dał Iwanowi swoją córkę za żonę.

— Czy była między młodymi miłość czy nie, tego nie wiadomo — uśmiecha się Wiera Christowa, moja przewodniczka na domu-muzeum Daskalowa. — Mądrzy ludzie jednak powiadają, że tam gdzie jest sztuka, musi też być miłość.

Jesteśmy w Triawnie, 15-tyśięcym mieście na północnym stoku Starej Planiny tutaj Bałkanem zwanej, w samym centrum Bułgarii. Jest to jeden z tych wyjątkowych zakątków, które odgródzone od świata górami i lasami mogły wieść spokojny żywot według własnych praw i nakazów. Nawet wszechobecna władza tureckiego okupanta była w Triawnie praktycznie nieobecna. Poczucie niezależności sięgało tu tak daleko, iż mieszkańcy odważyli się puścić w obieg własne pieniądze z krzyżem — w imperium półkolejca — wygrawerowanym na awersie,

zaś Penczo Geniewa, złotnika, który bił te monety (kwadrato we!) nazwali carem Penczo. Jest to jedyny przypadek w historii — żartują dzisiaj triawnianie — kiedy nadano ko-



Triavna urzeka starą architekturę. Fot. — Archiwum

muś monarchszą władzę w zamian za jego akt obywatelski.

O obliczu miasta i zajęciach jego mieszkańców zadczydowała w znacznej mierze bliskość gór i ich lasów. Ścisłe mówiąc — drewna. Kiedy naprawdę narodziła się w Triawnie sztuka w drewnie — tego dzisiaj nikt nie jest w stanie określić. Prawda jest jednak, że pewnego dnia ludzie dostrzegli w drewnie coś więcej niż cechy użytkowe.

Dzisiaj świadectwa triawniejskiej sztuki w drewnie oglądać można niemal w każdym domu miasta, a także w Wielkim Tyrnowie, Ruse, Presławiu i całej północnej Bułgarii. Również przytoczona na wstępie opowieść ma swoje podparcie w faktach, prawdą jest bowiem, że na początku XIX wieku zorganizowano w Triawnie pierwszy w Bułgarii konkurs na wystrój mieszkalnego wnętrza, autentyczni byli bohaterowie osobliwego „słonecznego pojedynku”, zaś ich arcydzieła w drewnie można podziwiać w domu — muzeum Daskalowa.

Tamże zapoznać się można z niezwykłą sztuką malarstwa religijnego — drugą obok rzeźby w drewnie specjalnością triawniejskich mistrzów. Najbardziej zadziwiającym faktem jest obfitość talentów na tym skrawku ziemi. Taka rodzina Witanowych wydała w ciągu dwóch wieków ponad pięćdziesięciu samorodnych artystów — malarzy ikon i rzeźbiarzy w drewnie. Minęwszy dwudziestu czterech, Wienikowowie siedemnastu. To właśnie tutaj po raz pierwszy w historii bułgarskiej sztuki wprowadzono w tajniki malowania ikon kobietę a triawniejscy mistrzowie odważyli się przełamać dawne kanony bizantyjskie i ascetycznemu, bezosobowemu obliczu Bogurodzicy zaczęli nadawać żywe rysy swoich ukończonych. Ciekawe, iż właśnie ów dyskretny uśmiech, który dzisiaj oglądać można na twarzach ikon w cerkwi Michała Archanioła i w muzeum Daskalowa zapoczątkował

prawdziwy przełom w bułgarskim malarstwie religijnym, dając początek Szkole Triawniejskiej.

— Gdybyś chciał wiedzieć wszystko o Triawnie, musiałbyś tu pożyć z pięć lat — kwi-

tuję naszą kilkogodzinną wprawę w przeszłość mój towarzysz Marin Marinow, dziennikarz „Balkansko Znamje” z Gabrowa, ekonomista z wykształcenia — historyk z zamiłowania. — Zostało nam nie wiele czasu na spotkanie z teraźniejszością miasta i spojrzenie w przyszłość.

Współczesność reprezentuje Todor Szarlandziejew, który przyjmuje nas w swoim gabinecie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Chyba nie ma jeszcze trzydziestki lecz nieszy się sporym autorytetem — o czym dowiedziałem się z kilku ust — który wypracował sobie rzeczowym i kompetentnym stylem pracy.

— Triavna to nie tylko piękna karta w historii bułgarskiej sztuki — mówi, gestem zachęcając nas do nieodłącznej lampki „Pliński”. — To także dzień dzisiejszy, a więc 75 procent krajowej produkcji dziewiarskiej dla dzieci, produkcja siewników dla krajów RWPG, fabryka eksportowych mebli i inne. Mamy w pełni rozwiązany problem żłobków i przedszkoli — znalazły w nich miejsce wszystkie dzieci. Stworzyliśmy pełną bazę dla działalności kulturalnej.

— Nie wierzę, że wszystko idzie wam zupełnie gładko?

— Bo tak też nie jest. Od dziesięciu lat prowadzimy walkę o czystość środowiska naturalnego. Trochę dziwne w górach, prawda? A jednak naszym marzeniem jest czysty śnieg w Triawnie. Zlikwidować musimy sześć kominów fabrycznych, zostały jeszcze dwa. Inny problem to pogodzenie starej architektury z nowym budownictwem. Generacje dawnych rzemieślników o złotych rękach wymierają... Posłaliśmy 40 uczniów na naukę do szkoły zawodowej o wybranych kierunkach — by ratowali piękno Triawni.

Miasta, które warto poznać.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Rzecz tylko z pozoru ma posmak anegdoty: przewodnicząca Sekcji Estrady Stowarzyszenia Polskich Aktorów Teatru i Filmu — Alina Janowska, zapytana o sytuację tej dziedzin sztuki w naszym kraju, odsyła w odpowiedzi do tekstu memoriału, jakim w 1967 roku Stowarzyszenie opracowało na ten temat. Ujmując rzecz w największym skrócie, do problemów ciągle oczekujących rozwiązania należy sprawa kształcenia artystów estrady, zapewnienia odpowiedniego repertuaru, określenia statusu twórczego tego środowiska. Nie najwyższy, mój więc ogólnie, poziom wielu imprez niejednokrotnie ma też swe źródło w przepisach finansowych, w myśli których przedsiębiorstwa estradowe na stawione są przede wszystkim na zysk.

Kto w Polsce tworzy tak zwany show-business? Zajmuje się tym 17 przedsiębiorstw estradowych oraz — rosnący potentat — Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, wszyscy działający pod egidą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Efektem ich działalności jest odbywających się rocznie w naszym kraju około 40 imprez, przynoszących niebagatelną dochód w postaci blisko 130 milionów zł. Imprezy te ogląda 13 milionów widzów, co jest bezspornym miernikiem ich szerokiego społecznego zasięgu. Według danych Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, estradą zajmuje się w Polsce około 4000 artystów, których warunki pracy nie zawsze są godne pozazdrosczenia, choć wiele już zmieniło się na lepsze. W grupie tej znajduje się dość liczne grono osób związanych z przedsiębiorstwami, dzięki czemu korzystają z dobrodziejstwa ustawy o zapotrzeźnieniu emerytalnym twórców.

Co, zdaniem samych zaintere-

Show czy business?

Trudna sztuka masowej rozrywki

resowanych, stanowi najdotkliwsze bolączki naszej estrady, jakie zjawiska wymagają najpilniejszego przeciwdziałania, jakie są drogi poprawy?

Marian Jonkajtys, aktor i reżyser, dyrektor jednej z nielicznych tego typu placówek w Polsce — Teatru na Targówku w Warszawie, przewodniczący Sekcji Estrady Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki:

— Głównym, a często nawet jedynym atutem artysty estrady w Polsce jest jego talent, nie wsparty wiedzą i fachowymi umiejętnościami. Przynosi to nieobliczalne szkody, a nie tylko natury artystycznej, bowiem obniża prestiż społeczny tego środowiska. Dziś, w dobie tak rozwiniętej techniki, nie trzeba mieć opanowanego do perfekcji warsztatu, aby zabłysnąć, lecz tylko na krótko. Z drugiej strony, trudno winić samych kandydatów do tego nielubianego zawodu. Z chwilą pojawienia się jakiegokolwiek indywidualności, tzw. organizatorów rozrywki interesują się nią na zasadzie atrakcyjnej nowości, nie myśląc o stworzeniu artysty z prawdziwego zdarzenia. To się zresztą wiąże z łatwością debiutu na zawodowej estradzie, po którym często młody człowiek jest pozostawiony własne mu losowi.

Jan Zalewski, sekretarz generalny Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych: — Za dominującą formę estradową zwykło się u nas uważać piosenkę, ze szkoda dla form opartych głównie na tekście. Nietrudno dociec przyczyn tego zjawiska: opracowanie np. monologu wymaga nieporównanie wyższych umiejętności niż zaśpiewanie piosenki, a z kolei stawki dla wykonawców nie zachęcają do większego wysiłku.

Alina Janowska: — Nie może być dobrej rozryw-

ki, jeśli przedsiębiorstwa estradowe skazane są na przypadkowych wykonawców, w przypadkowym repertuarze. Dlatego należy tworzyć teatry estrady jako stałe ośrodki, które przyciągną zdolnych ludzi, zapewnią im opiekę artystyczną, staną się „kuźnią” talentów. Kolejną sprawą do szybkiego załatwienia jest powołanie instytucji impresariów, którzy przynajmniej zdążyliby z głowy wykonawcy troski związane z organizacją strona występów, zwłaszcza, że większość naszych artystów estradowych spędza życie w terenie. I rzecz może nie najważniejsza, lecz śmieszna: przerosł lub fałszywe pojmowanie ambicji w tej dziedzinie; punktem honoru, nawet nowicjusza, staje się własny recital, nawet za cenę porażki. Ta forma występów, zamiast zastrzeżenia jej dla najlepszych coraz bardziej się dewaluje. Niesłusznie, natomiast, lekceważy się u nas występy w lokalach gastronomicznych, w rzeczywistości dużo trudniejsze niż na reprezentacyjnej estradzie.

Ryszard Woźniak, wicedyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki:

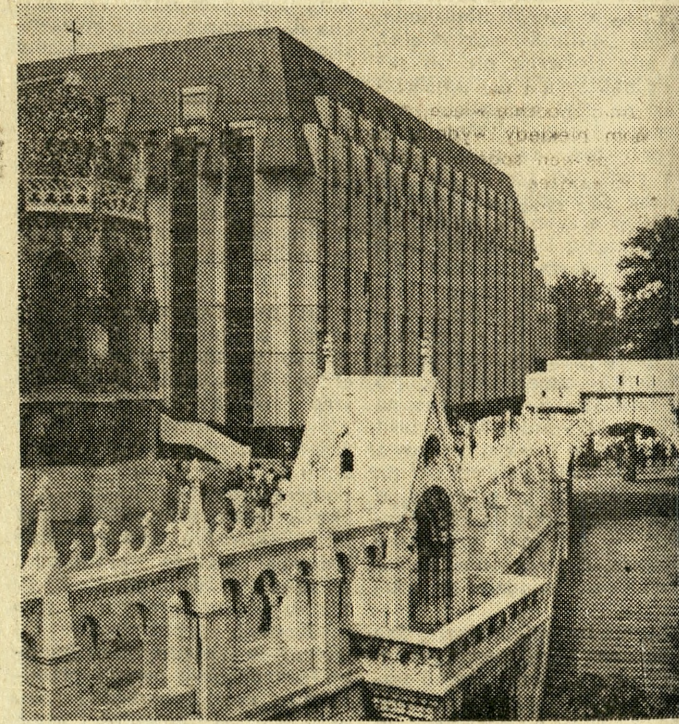
— Kierownictwo resortu, doceniając ważną społecznie rolę tej dziedziny sztuki, podejmuje kroki w kierunku poprawy sytuacji, w znacznym stopniu spełniając postulaty środowiska twórców i artystów estradowych. Niekiedy wykonawcy korzystają z usług własnych impresariów, po paroletniej przerwie podjęła regularną działalność komisja weryfikacyjna przy ministerstwie, powstają ośrodki sztuki rozrywkowej, np. Stary Młyn w Gdańsku. Co do kształcenia młodych adeptów, to rozwiązaniem chwilowym są kierunki piosenkiarskie w średnich szkołach muzycznych: im. Chopina w Warszawie oraz w Opolu. Konieczność powołania wydziałów estradowych przy wyższych uczelniach teatralnych, a rozrywkowych — przy muzycznych nie budzi wątpliwości.

P.A.

Historia i nowoczesność

W Budapeszcie (Węgry) od kilku lat nowoczesny hotel Hilton sąsiaduje z zabytkowym Bastionem Rybackim i gotyckim kościołem. Jak się okazuje — tego rodzaju symbioza nikogo już nie razi, choć początkowo wielu architektów, historyków i innych specjalistów wyrażało się krytycznie o pomysły stawiania nowoczesnego hotelu w sąsiedztwie zabytkowej architektury.

CAF — fot. Gawalkiewicz



Clive Harris —

O szóstej rano jest już tak zimno, że można znać rznąć. Odczuwają to czekający cierpliwie w kolejce. Służba porządkowa, ludzie z białymi opaskami na rękawach, uwiązają się w tłumie. Chwila jest niezwykła: do Poznania przybył Brytyjczyk Clive Harris — człowiek, który leczy do tykiem. Miesiące wcześniej przybyła legenda. Dlatego teraz właśnie, przez trzy zimne dni listopada, ludzie tłoczą się wokół parafialnych za budowań kościoła św. Jana Kantego w Poznaniu. Tak jak przedtem tłoczyli się mieszkańcy Olsztyńskiego, tak jak niebawem tłoczyli się będą wrocławianie.

Napisano o nim wiele, bo temat taki pisze się sam. Spelnia bowiem wszystkie wymogi prasej sensacji. Społecznie również. Powiedziano niemal wszystko, co składa się na niezwykłość zjawiska, któremu na imię Harris.

Krzysztof W. Kasprzyk, w opowieści przygotowanej dla „Ekspresu Reporterów” pisze o nim m. in. tak: „Harris to normalny człowiek. Młody, ma 35 lat. Ujmując, ciepły, sympatyczny i bezpośredni. Na masową skalę stosuje dotyk od dwudziestu lat. Sam mówi o sobie, że medycyna stwier-

dziła u niego niespotykane parametry przemiany materii oraz wyraźnie odbiegające od normy czwoliwieka funkcje mózgowe czy kardiologiczne. Spytany o skuteczność oddziaływania swego organizmu odpowiada, że ma wysoki stopień wyleczenia i to w bardzo różnorodnych przypadkach chorób.”

Nadto Clive Harris jawi się jako fenomen kondycji fizycznej (choć w Poznaniu mdlał podczas zabiegów) o czym mówi ci, którzy z nim się zetknęli; kontakt dotykowy aplikuje ludziom przez kilkanaście godzin dziennie, dzień w dzień, przez okrągły rok. W czasie tego go wszystkich stoi. Wielu nie tylko dotyka, ale i trzyma. Po dobowo jada raz dziennie. Podróżuje po całym świecie. Mówi, że często współpracuje z oficjalnymi władzami medycznymi w danym kraju, z klinikami i szpitalami. Ludzi ujmuje także tym, że za swoją działalność (co podkreśla i co jest prawdą) nie bierze honorariów. Jeden z porządkowych zaznacza: „Proszę pana, tu się pracuje społecznie; normalnie to o piętnastej byłoby koniec”.

Pewien wybitny poznański autorytet twierdzi, że gdyby miał gwarancję, iż pacjent oddany do pomagającej go go organizm aparaty nie

umrze w drodze, sam zawiózłby go do Harrisa. Niektórzy lekarze w te dni wypisywali zaświadczenia o stanie zdrowia (choroby) pacjentów, chcących poddać się niecodziennej terapii. Karetka państwowego pogotowia podwoziła ludzi, którzy nie mogli przyjeść samodzielnie.

Nie znam się na medycynie, więc nie będę pisał wiele na temat medycznych aspektów działalności Harrisa. Mogąc jednak zdobyć skierowanie do Harrisa, nie wziąłem go, bo nie mam pewności, czy nie zająłbym miejsca człowiekowi, dla którego jest on jedyną już nadzieją. Dlatego na trię na Harrisa jedynie jak na społeczne zjawisko.

★

— Chciałbym otrzymać kartkę... — zagadnąłem jednego z porządkowych. Ten roześmiał się serdecznie.

— Czy pan oszalał?

— Nie. Mam tylko chore serce — zmysliłem.

— Nie mam żadnych kartek i proszę nie przeszkadzać.

Nie byłem jedynym, który nie miał skierowania lecz chciał się dostać do uzdrowiciela. Ale w takich sytuacjach ludzie są solidarni, więc jed-

na kobieta, która miała stałe bóle głowy, podała mi numer telefonu, pod którym można wizytę załatwić na marzec, kiedy to Harris ma znów być w Poznaniu. Ktoś dodał, że lepiej wrzód załatwić sobie zaświadczenie lekarskie i poradzić żeby uczynić to jak najszybciej, bo są tacy, którzy biorą po kilka kartek, a potem je odsprzedają.

— Ja bym, panie, dał i 1000 złotych. Żona chodzi do doktora, któremu płaci po 500 złotych za wizytę, więc o co chodzi? — dodał człowiek, który podobnie jak ja nie miał szans na kartkę.

Przy tej okazji wyzłaziła mi się pewna osoba: — Ludzie są podli. Oddawali kartki, nie mogąc ich wykorzystać, tam skąd wzięli, a nie stojącym w kolejce. Co z tego, że chorowali na coś innego? Taką cudotwórcą wszystko może. Ja, proszę pana, jestem ciężko chora. Przed wczoraj wyszłam ze szpitala. Miałam operację.

— To może lepiej byłoby po prostu poleżeć w domu i poczekać aż rana się zagoi? — pytam z troską.

— Ależ pan dziecinny — spojrzała na mnie z politowaniem.

Nieprzerwanym rzędem z

drzwi obok kościoła przesuwali się tłum ludzi. Niektórzy z oznakami trwałego kalectwa. Bardzo dużo młodych.

Wpatruję się w twarz, ale nie wyrażają nic prócz skupienia. Gdzieś tam tylko ulga, gdzieś tam zdziwienie, że już po wszystkim. Chcę wyłóżyć z tłumy kogoś znajomego, kto tam był i może opowiedzieć. Ale kiedy jednego dostrzegłem, odwróciłem się i schowałem za czymś plecami, bo czy mam prawo właśnie teraz zaczepiać człowieka, który przyszedł tu ze swoją, tylko swoją sprawą? Nawet wtedy, gdy wiem, że nie był u lekarza choć tam powinien pójść najpierw, nie czekając na cud? Wspomniał mi też o kobiecie, która wybrała się do Harrisa z dzieckiem. Miało ono 6 palców u lewej ręki. Czy nie prościej pójść do chirurga? Widać — nie. Trzeba zrozumieć psychikę człowieka chorego, ale trzeba również we właściwym wymiarze widzieć kilka innych spraw.

★

Jest sposobność, by powie-

dzie sobie, że nasz stosunek do leczenia jest fatalny. Połowa Polaków to pedagodzy — (ci od pouczania), druga połowa — to lekarze. Ludzie lubią leczyć się sami. Bankami, okładami, ziółkami. Dopiero gdy żadne te sposoby nie skutkują — szybko do lekarza. Inni zaś, gdy tylko strzyknie ich w kolanie, zaraz pędzą do przychodni.

Ile w naszych domach jest nieużywanych leków, ile niezrealizowanych recept i przekazów, na które „zabrakło czasu”? Ilu ludzi w szpitalach czeka pod język tabletki, by wypłuć je natychmiast, gdy wyjdzie pielęgniarka, a ilu zjada cichaczem te, które na wszelki wypadek przyniosło z domu? Nasze kochane polskie „A ja i tak wiem swoje” pełni się wszędzie: w fabryce, w urzędzie, w szkole. W lecznictwie też zbiera swoje owoce. Nasz stosunek do lecznictwa ma i inny powód. Czyż nie przesadnie katujemy się opowieściami, że dentysta wyrwał nie ten ząb, który był chory, że pogotowie się spóźnia, że w

Gdy zdjęto patynę...

Wśród cennych zabytków, które wydobyła w Kruszwicy ekspedycja Instytutu Kultury Materialnej PAN, znajduje się unikalna tarcza średniowiecznego zegara z mosiądzu. Znalezione ją w ruinach warowni go zamku, wzniesionej przez Kazimierza Wielkiego w końcu XIV wieku, a z którego pozostała do dziś słynna „Mysia Wieża”.

Kiedy z zegarowej tarczy usunięto patynę, ukazał się precyzyjnie wyrzyty sztych kruszwickiego zamku. Nieznany artysta-rzemieślnik przedstawił na nim także fragmenty krajobrazu z drzewami, które otaczały warownię. Widać wyraźnie „Mysia Wieżę” i przylegającą do niej kamienna budowlę, pasmo murów obronnych, a także drogę dojazdową, która prowadzi do baszty.

Obraz kruszwickiego zamku na tarczy zegara odbiega kształtem architektonicznym od znanych, a budzącego już wcześniej zastrzeżenia co do wierności sztuchu „widok Kruszwicy” z 1655 r. (PAP)

PLASTYKA

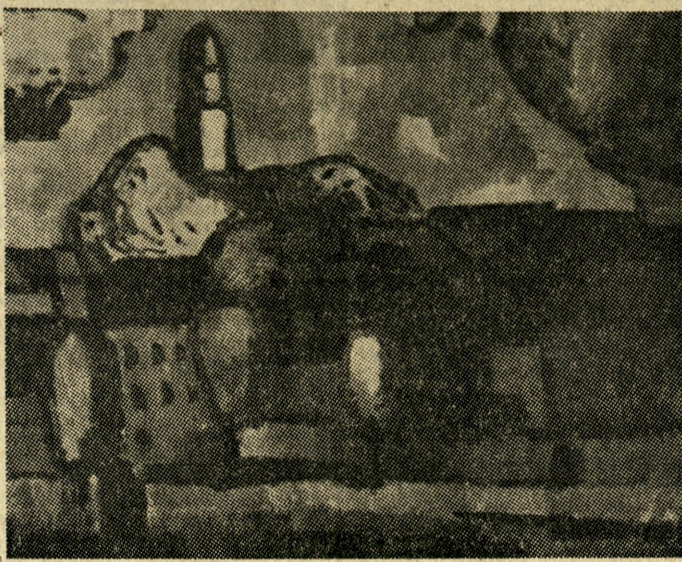
W poznańskim Pałacu Kultury — malarstwo Augustynasa Sawickasa. Duża, po części retrospektywna wystawa dorobku cenionego na Litwie artysty i pedagoga, przygotowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZPAP. Kilkadziesiąt pejzaży, portretów, a przede wszystkim wielkoformatowych kompozycji figuralnych, szkiców oraz akwarelowych notatek z natury.

Spotkanie ze sztuką Sawickasa dla naszych odbiorców może być interesujące. Bogate i bardzo różnorodne jest to malarstwo, zupełnie inne od tego z jakim najczęściej się spotykamy w naszych salach wystawowych. O ile we współczesnej plastyce polskiej dominuje typowa kameralny i z gruntu osobisty sposób wypowiedzi, sztuka radziecka stawia sobie za cel funkcje monumentalne i na wskroś wychowawcze. Postępuje się wielkoformatową kompozycją malarzką, która byłaby w stanie poruszyć swe go odbiorcę nie tylko samą grą barwnych plam i linii, ale i swą wymową symboliczną i zawartą w nich treścią.

Malarstwo z Litwy

Obcując z obrazami Sawickasa odczuwamy może nieraz pewien rozróżnienie między ich bogactwem i wyszukaniem kolorystyką malarzką, a pełną powagą i surowością wymową humanistyczną. Swą wirtuozerską swobodą kolorystyczną i kompozycyjną zwracającą uwagę liczne akwarele i rysunki, pokazujące nam z innej zupełnie perspektywy twórcze możliwości tego malarza.

Jeden z obrazów Augustynasa Sawickasa.
Fot. — Archiwum



PRZECIW ROZBIEŻNOŚCI SŁÓW I CZYNÓW

W jednym z numerów Waszego pisma przeczytałem artykuł zatytułowany „Przerwanie wyścigu zbrojeń wojsk milionów ludzi”, którego treść dotyczyła m. in. decyzji Waszyngtonu w sprawie produkcji części bomby neutronowej. Należę do ludzi, żywo interesujących się problemami międzynarodowymi, a szczególnie wszystkim, co dotyczy pokoju i wiem, że konsekwentne działania na rzecz jego obrony dają pożądane wyniki. Wierzę też że również obecne starania polityków obozu socjalistycznego, a także protesty ludzi dobrej woli całego świata odniosą skutek. Tym niemniej nie mogę pojąć, jak w ogóle może dochodzić do takiej sytuacji, by Stany Zjednoczone — państwo będące członkiem ONZ, a nawet Rady Bezpieczeństwa, postępowało w praktyce wbrew interesowi nie tylko ludzkości w ogólnym tego słowa znaczeniu, ale również obywateli własnego kraju. Bo nikt przecież nie ma już chyba wątpliwości, że eskalacja zbrojeń w jednym państwie musi pociągać za sobą odpowiednie przeciwdziałanie innych.

Chciałoby się wręczcie doczekać czasów, w których słowa wypowiedziane przez wszystkich polityków z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych będą w praktyce wiążące dla ich rządów, a jakkolwiek próba rozbieżności między tym, co się mówi, a tym co się robi, spotka się z ogólnym, jednomyślnym potępieniem oraz skutecznym przeciwdziałaniem. (3296)

WIESŁAW CISZYŃSKI — Poznań

WEZMĄ POD UWAGĘ

Nawiązując do fragmentu artykułu red. W. Porzyckiego pt. „Znaki ilości” dotyczącego m. in. braku pełnej numeracji obuwia w Domu Handlowym „Hermes” w Łodzi, wyjaśniamy, że D.H. „Hermes” jako sklep brzośny zaopatrywany jest bezpośrednio przez przemysł głównie w obuwie produkowane w krótkich seriach. Każda partia obuwia kierowanego do sprzedaży zawiera przeciętnie 200—400 par w danym wzorze. Przy formowaniu wysyłek ściśle przestrzegana jest zasada kompletowania pełnego asortymentu wielkościowego. Nie istnieje natomiast możliwość stosowania tej zasady w przypadku dostaw obuwia stanowiącego odrzuty z eksportu.

Jest zjawiskiem naturalnym, że niektóre, krańcowe rozmiary z danego wzoru, pozostają w sklepie nieco dłużej od rozmiarów typowych. Niemniej, uwzględniając sygnał redakcji, zwrócimy baczniejszą uwagę na kompletowanie w przedsiębiorstwach dostaw dla sklepów brzośnych tak, aby w większym niż dotąd stopniu uwzględniane były propozycje popytu na poszczególne rozmiary obuwia.

z-ca naczelnego dyrektora
d.s. ekonomicznych i pracowniczych
Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego
w Łodzi
mgr MARIAN JEZEWSKI

KIEROWNICY LOKALI SĄ UPRAWNIENI...

W związku z listem pt. „Znowu kłopot z piwoszami” („Głos” z 21 X br. — skarga na niewłaściwe zachowanie się konsumentów piwa w porze obiadowej w barze „As” w Poznaniu) Wydział Handlu i Usług poznańskiego Urzędu Miejskiego przy współudziale Zarządu WSS „Spółem” przeprowadził lustrację baru „As” przy pl. Wolności. Ustalenia kontroli potwierdzają sprostowanie czytelnickie. Wobec powyższego wydział wprowadza zakaz podawania piwa jasnego w barze „As” w godzinach od 13 do 16, tj. w czasie nasilenia wydawania posiłków obiadowych.

Jednocześnie wydział kieruje pod adresem kierowników zakładów żywienia przypomnienie, by w większym aniżeli dotychczas stopniu korzystali z posiadanych uprawnień chwilowego wstrzymywania sprzedaży piwa w sytuacjach złego zachowania się konsumentów oraz w przypadkach zagrożenia spokoju i porządku. Przez tego rodzaju działania kierownictwo lokalu ma możliwość zabezpieczenia dogodnych warunków konsumpcji posiłków, jak również oddziaływania na właściwy przebieg obsługi. (2845)

mgr JANINA SZCZAWIŃSKA
wicedyrektor wydziału

ZAWINIŁA CHOROBA PERSONELU

Odpowiadając na list, zawierający krytyczne uwagi o pracy załogi kina „Miniaturka” w Poznaniu („Głos” z 6 października br.) — Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów w Poznaniu wyjaśnia: 29 września br. niewielkie opóźnienie w tym kinie pierwszego seansu spowodowane zostało niestawieniem się do pracy bileterki kina (w tym dniu zachorowała) i koniecznością zastępczego wykonywania obowiązków biletera przez kinooperatora. Dopiero po wypuszczeniu wszystkich widzów na salę kinooperator mógł przystąpić do wyświetlania filmu. Przedsiębiorstwo nasze serdecznie przeprasza za to widzów. Obowiązkiem pracowników kina było podanie widzom przyczyn zwłoki w rozpoczęciu projekcji oraz przeproszenie ich. (...)

W pełni zagadamy się z poglądem, że ustalona dla poszczególnych filmów granica wieku winna być bezwzględnie respektowana przez pracowników kin, a zwłaszcza przez bileterów. W opisanym przez czytelnika przypadku pracownica, skierowana na zastępstwo kasjerki, i kinooperator nie potrafili sprostać wszystkim obowiązkom, które normalnie wykonują 4 osoby. Stąd na widowni znalazły się także osoby poniżej 18 lat. (2959)

inż. STANISŁAW FILIPIAK
dyrektor

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-555, Poznań.

Rzekłby ktoś, iż autor jest uparty. Ja myślę, że po prostu konsekwentny. I wierny. Tak jak wierny był i zostaje pamięci przyjaciół z konspiracji, tych wspaniałych poetów, którym śmierć podcięła skrzydła u z rania wziół. Podobnie wierny jest Lesław Bartelski poszukiwaniu zasadniczych przesłanek, które kształtowały jego formację pokoleniową. Przesłanki te kryły się w postawach polskiej myśli intelektualnej, w trudzie poszukiwania przez pokolenie międzywojenne tożsamości — w sferze ich odczuć i marzeń. Nie dziwię się, że w tym dążeniu musiał Bartelski zwrócić się w stronę literatury, która wyjaśnia znacznie więcej, niż się nam niekiedy wydaje. Stąd na pewien sposób osobliwy cykl książek, zapoczątkowany dwoma tomami „Krwawych skrzydła” — sądzić bowiem można, iż i na obecnie wydany, stanowiący świadomą kontynuację tamtej powieści, tomie „Rajski ogród”, Bartelski nie poprzestanie. „Krwawe skrzydła” spotkały się z różnorodnym przyjęciem, odczytany tam od razu Kaden-Bandrowski w interpretacji autora, nie wszystkim odpowiadał, a tym bardziej cały klimat, nastrój, otoczka. Umiało jednak docenić odwagę podjęcia tematu. Dobrze jest, gdy jakaś książka budzi kontrowersje, spory, gdy pobudza, a nie uspina. Sądzę, iż „Rajski ogród” wywoła ich jeszcze więcej, bo już je wywołuje. Bo w końcu kimże jest Anna Róża Jabłowska, bo

haterka powieści, jeśli nie Zofia Natkowska, której słowami, fragmentami utworów, autor się posługuje, a korzysta z „Dzienników”, przeprowadza nieomal wierszowanie w życiu i dziele autorki „Domu nad łkami”. Ale zarazem jest to skąpeł wdzierający się w tamto pokolenie, którego rola tak ważką była dla odnowy ciągów polskiej kultury oraz myśli filozoficznej i politycznej. Z różnorodności osądów, ocen, postaw, wyłonić się może pełniejsze widzenie prawdy nie tylko o tamtym pokoleniu, ale także o nas.

Z książką na ty

Postawy i rodowody

Jestem zwolennikiem pisarstwa Jerzego Krzysztora, w niemym trudzie wypracowywanego w indywidualnym swym kształcie. To twórczość bardzo polska, choćby już przez związanie z żołnierskim losem, przez zrozumienie wagi tego losu dla naszych dziejów. Krzysztór, anglista, obieżyświat z własnej i nie własnej woli, jeden z najlepszych autorów słuchowisk radiowych, sięgnął pamięcią do swych młodzieńczych wspomnień, do okresu, w którym przeżywane doznania kształtują w znacznym stopniu naszą mentalność, nasz stosunek do świata. Powieść „Wielki błąd na stepie” wsparta jest o chłopiące doznania autora

(urodził się w 1931 r.) z wojennych lat przeżytych w Kazachstanie i Uzbekistanie, jest wiernym zapisem z tego okresu życia, kiedy wszystko staje się wielką przygodą, kiedy pamięć jest najbardziej chłonna, a ciekawość świata większa nad przeżywaną doświadczeniem. Jest to książka bardzo człowieka, serdeczna, za razem głęboko uczciwa. Bardzo się ostatnio ożywił twórca Kazimierz Koźniewski. Pełno go w prasie, wspomniał, ocenił, polemizuje, zaw sze z tym swoim harskim wdzikiem i twardym uporem w obronie swych racji. Oto

nowa powieść „Rocznica ślubu”, współczesna, a jeśli sięgającą reminiscencjami w miarę, to tylko dla tym dosadniejszego podkreślenia spraw dzisiejszych się aktualnie. Koźniewski po swojemu wziął się za temat, którym jest sprawa postaw ludzkich, charakterów, odwagi własnych przekonań. Książka pisana jest impulsywnie, może tu i ówdzie zawożyło to nawet na jej kształcie artystycznym, ale właśnie przez to im pulsowność ciekawa, wciągająca czytelnika, nakazująca mu wyważyć własne swe racje w odniesieniu do ukazanych zjawisk. Jeżeli mam jakąś pretensję do Koźniewskiego, to o to, że w tych ra

ciach jest trochę uproszczenia, postawa bohatera jest praktycznie z góry nie do przyjęcia. Ale zaraz autora usprawiedliwił. Wszakże — niestety — podobne postawy asekuracyzmu, mizdrzenia, przytakiwania — stoją się na tyle powszechne, by nazwać je po imieniu, ukazać ich płaskość, szkodliwość społeczną. Koźniewskiego drażnią te kie postawy bezosobowe, nie zdolne do zdrowego buntu, do odwagi posiadania własnego zdania i żaźartej jego obrony. Są w książce partie niemal publicystyczne, sąsiadują ze scenami o posmaku lirycznym, na zasadzie świadomie zamierzonego kontrastu. Kompozycja powieści jest również interesująca — punkt wyjścia od rocznicy ślubu młodej pary, od świadomości oczekiwania na narodziny dziecka, od wspomnień narastania uczucia i pierwszych ostro konfliktowych sytuacji w pożyciu. Jest jeszcze kapitalnie zarysowane tło rodzinne, wkomponowane w dramat polityczny, ostry, bynajmniej nie pastelowy. I jeszcze — problem dziecizna pewnych cech, postaw życiowych, a zatem i problem wychowawczy, takiej wagi nabierający i aktualnie w naszym życiu. Otrzyma liśmy książkę ambitną, mocną, śmiało uderzającą w mankamenty naszego życia, w negatywne a upowszechniające się postawy społeczne, lecz książkę zarazem jasno wskazującą kierunkowe przeciwdziałania.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

tylko nadzieja?

szpitalu ludzie umierają na stole operacyjnym, że lekarze „biorą”, że personel medyczny jest leniwy i zdemoralizowany, że... A dobrze o lekarzach, to tylko z okazji święta? I to nie zawsze.

„Zamieszala” też masowa informacja. Zachłystnęła się nowoczesnością — „bomba kobalowa”, „przyspieszacz liniowy”, „respirator”. Co z tego będzie miał człowiek? Dowiemy się, gdy zachoruje. Przez kilkanaście minionych lat lecznictwo odhumanizowało się w powołanej świadomości, jawiąc się jako elektronika, metal i plastik. Miał zaufania do lekarzy, rodzi się stopniowo lęk przed tym co groźne, bo niezrozumiałe.

Nasz stosunek do lecznictwa spowodowała też po części organizacja służby zdrowia i nie dostatek w jej wyposażeniu. Kolejki w przychodniach, wędrowniki po laboratoriach, długie czekanie na miejsce w szpitalach, brak niektórych leków, a czasami niedobór... gazy opatrunkowej lub tabletek do bólu głowy. A lekarze — wypisujący rubryki kartotek, skie-

rowania, recepty — to kto: terapeuci, czy buchalterzy? A lekarze, którzy ciągle się tak muszą spieszyć, że mało który pogada z pacjentem, a ten byłby może zdrowszy gdyby go ktoś wnikliwie wysłuchał?

Wiem, że powinienem dodać: niektórzy lekarze, niektórzy pacjenci. Ale fakty pozostają faktami. I w tej sytuacji pojawia się człowiek otoczony legendą. Po przedzonym wieścią podawaną wcześniej z ust do ust. Pojawia się szansa. Nadzieja, iż może być wyleczony. Może również uwolni ludzi od kolejek w przychodniach, wędrowek po laboratoriach, obchodzenia aptek, wyczekiwań na skierowania. Czy nie tu leży także istota zjawiska, które nazywa się Clive Harris?

On jest zawsze „na plusie”, bez względu na to co działo, a czego nie. Wyleczy — bravo! Nie wyleczy — trudno! — przecież człowiek. A lekarz? Wyleczy? No to zrobił co do niego należało. Nie

wyleczył — glosy o pomstę do nieba.

☆

Ale to nie wszystko. Prof. dr Witold Karczewski — neurofizjolog z Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej Polskiej Akademii Nauk, mówiąc o zjawisku zwanym Harris stwierdził w dyskusji na łamach „Kuriera Polskiego”:

„Myślę, że w ogóle mamy skłonność do popadania albo w jedną, albo drugą skrajność. Taki człowiek, którego otacza aura mistycyzmu jest albo wynoszony na piedestał, albo wyśmiewany. To zależy od tego, czy jest akurat w dobrym guście być przeintelektualizowanym sceptykiem, czy też należy ulec temu, co w tej chwili najbardziej ludzi pociąga, a więc modzie na wszystko, czego nie rozumiemy (...). Jest to w tej chwili wyjątkowo silny trend. Nawet socjologowie zastanawiają się, skąd się bierze i dochodzą do wniosku, że jest to reakcja na przeintelektualizowany świat”.

Więc Clive Harris to kto? Człowiek dysponujący nieznanymi umiejętnościami, które być może dadzą się wyjaśnić na gruncie biofizyki? Czy na-

dzieja — elementarny warunek skutecznej terapii? Czy antynomia oficjalnej medycyny, która jeszcze nie ze wszystkim sobie radzi? A może wszystko naraz, tylko w jakich proporcjach?

Pojawienie się Harrisa nie zaskoczyło tych, którzy na niego czekali. Ale zaskoczyło nieco naukę, która nabrała oddechu wyczekiwania, jak człowiek, który za chwilę coś ważnego powie. Naukowcy z Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie zapowiadają, że za kilka miesięcy przedstawią wyniki badań nad medycyną skutecznoscią działalności Harrisa w Polsce. Spróbują wyjaśnić też co skłania ludzi, że zwracają się do uzdrowiciela.

Clive Harris pojechał z Poznania do Wrocławia, stamtąd uda się tam, gdzie go oczekują. Ale kiedyś Harris wyjedzie z Polski — być może bezpowrotnie. Zostaną — służba zdrowia i pacjenci. Powinno także pozostać przekonanie, że Clive Harris, z czym on się w pełni zgadza, nie może stanowić alternatywy dla medycyny pomimo iż nie wszystkie funkcje organizmu zdoła ona poznać.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Amerykanie przeciw planom militaryzacji

W Waszyngtonie podano w tym tygodniu do wiadomości, że Biały Dom zatwierdził podjęcie prac przygotowawczych nad nowym planem tzw. obrony cywilnej. Nowy plan amerykański nie będzie przewidywał budowy schronów, lecz jedynie ewakuację i choć nie podano oficjalnie o jaka sumę trzeba będzie wystąpić do Kongresu na jego sfinansowanie, to wymienia się 2 miliardy dolarów.

Wiadomość o decyzji Białego Domu w sprawie przygotowań na wypadek wojny nuklearnej wzbudziła poważne zaniepokojenie i sprzeciw znacznej części amerykańskiej opinii społecznej. Odezwały się naukowcy, politycy, przedstawiciele organizacji religijnych, działacze ruchu na rzecz pokoju, umacniania bezpieczeństwa występując ostro przeciwko programowi militaryzacji i założeniom dopuszczającym ewentualność atomowej konfrontacji w skali światowej.

PAP

Doniosła rola nauk technicznych w realizacji programu „Wisła”

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz z sobów wodnych w kraju — powiedział prof. Zygmunt Boretti z Instytutu Zaopatrzenia w Wodę i Budownictwa Wodnego Politechniki Warszawskiej — jest doniosłym dokumentem stawiającym olbrzymie zadania dla całej nauki, a w szczególności dla nauk technicznych.

Chodzi bowiem o budowę w dorzeczu Wisły około 170 dużych oczyszczalni ścieków, 18 dużych wielozadaniowych zbiorników wodnych o pojemności 3,6 mld m sześciennych. Ponadto obok 4 istniejących i 3 budowanych w budowie potrzebna jest budowa 22 stopni wodnych na całej długości rzeki. Wiąże się z tym zainstalowanie turbin oraz budowa rolniczych żeglownych, 12 portów i 25 przeładowni i stacji remontowych. Do tego dochodzi potrzeba budowy sieci drożowej i przepraw mostowych przez Wisłę. To gigantyczne przedsięwzięcie wymaga — stwierdził prof. Z. Boretti — wieloletniego, miliardowych nakładów finansowych

oraz olbrzymich ilości środków materiałowych, a zwłaszcza cementu oraz stali.

Zagospodarowanie i wykorzystanie Wisły, marzenie wielu polskich wybitnych uczonych m. in. Gabriela Narutowicza, Karola Pomianowskiego, Wacława Balcerkiego, Kazimierza Dębskiego i innych specjalistów — hydrotechników wchodzi obecnie w stadium realizacji. Otwiera to przed nauką dalsze rozległe perspektywy.

Do realizacji prac badawczych i rozwojowych programu włączono ponad 100 placówek naukowych i instytutów szkół wyższych, zajmujących się badaniami w dziedzinie gospodarki i inżynierii wodnej oraz szeregi jednostek badawczych innych dyscyplin naukowych. Przeważały w tym zakresie prace badawcze i inżynierskie, a nie naukowe. Wadze przedsięwzięcia poza zabezpieczeniem finansowym i materiałowym wymaga również przygotowania odpowiednich grup specjalistów, należących do różnych dziedzin nauki i inżynierii. Ocenia się, że potrzeba do tego celu około 30 000 fachowców, w tym kilka tysięcy inżynierów budownictwa wodnego.

Muzeum w Manieczkach

Pamięci Józefa Wybickiego

W poniedziałek, 20 bm., w Kombinacie PGR w Manieczkach koło Sremu zostanie otwarte Muzeum imienia Józefa Wybickiego. Ten wybitny działacz polityczny, publicysta i autor hymnu narodowego całe swoje życie spędził z walką o sprawę narodową, a dużą część jego działalności politycznej przypada na okres spędzony w Wielkopolsce.

Urodzony w roku 1747, nauki pobierał w kolegium w Gdańsku i uniwersytecie w Lejdzie, był uczestnikiem konfederacji barskiej, po czym zbliżył się do królewskiego obozu reform, działając od 1777 roku w Komisji Edukacji Narodowej. Z tego okresu pochodzi jego najistotniejsza i najcenniejsza publikacja. Po uczestnictwie w Radzie Najwyższej Narodowej podczas powstania w 1794 r., rozwinął ożywioną działalność na emigracji w Paryżu, skąd wyjechał do Włoch, gdzie generał Henryk Dąbrowski tworzył polskie legiony. Wraz z nim stał się współtwórcą tych formacji.

W Reggio, przeżył radość na widok naszego odrodzonego wojska, ułożył na ludową nutę „Pieśń legionów polskich we Włoszech” — „Jeszcze Polska nie umarła, póki my żyjemy...” Twórca tej pieśni nie przypuszczał wówczas, iż stanie się ona patriotycznym hymnem wiary dla wielu następnych pokoleń Polaków, przekazyującym tę prawdę, że mimo upadku państwa, naród trwa.

W drugiej połowie 1806 roku zaczął się dla Wybickiego niezapomniany okres jego życia, związany z działalnością w Wielkopolsce. 6 listopada tego roku zjechał — jako wysłannik cesarza Napoleona — wraz z generałem Dąbrowskim do

Poznań. Właśnie ich spotkanie, na ich spotkaniu wyszli nieomal wszyscy mieszkańcy miasta. Wykorzystując patriotyczny zapał poznaniaków, obaj cesarscy emisariusze przy stali do pobudzenia społeczeństwa do działań powstańczych. Podpisane przez Dąbrowskiego i Wybickiego proklamacje znalazły żywy oddźwięk w całej Wielkopolsce. W Kaliszu i departamentie kaliskim doszło do zbrojnych wystąpień — w patriotycznym zryw ludności polska rozbroiła pruską załogę wojskową. Władzę w mieście objeli Polacy. Podobnie było w Koninie, Kępnie, Łęczycy, Siekocinie i Stawiszynie... Podczas stałych walk i potyczek z pruskimi wojskami, poczęto organizować wojsko polskie również w sąsiednim departamencie bydgoskim. Władzę nad urzędami tych terenów sprawował jako Naczelnik Cywilny — Józef Wybicki, który w styczniu 1807 roku wszedł w skład 7-osobowej Komisji Rządowej, powołanej przez Napoleona.

Ważną rolę odegrał Wybicki przy powstaniu Księstwa Warszawskiego, gdy Napoleon na dawał Konstytucję po wysłuchaniu przedłożonej Komisji Rządowej. Wkroczenie wojsk austriackich w granice Księstwa Warszawskiego w roku 1809 spowodowało, iż w Wielkopolsce opór zbrojny, a jej mieszkańcy sami bronili swej ziemi. Rada Stanu Księstwa, czyli centralny organ rządowy, powołała wówczas Wybickiego na swego pełnomocnika w departamencie poznańskim. 14 maja 1809 r. z Poznania ruszył uformowany tutaj korpus wojska polskiego, by walczyć z wyco-

fującymi się z granic Księstwa wojskami austriackimi. Wielkopolanie, którzy sami zorganizowali silne oddziały wojskowe, dali w kampanii 1809 dowód bezprzykładnej ofiarności i waleczności. Gdy Wybicki przesłał o tym do Rady Stanu, sformułował to następująco:

„Obywatele Wielkopolski są godni, aby ich cnotę i zapał, w trudnym czasie okazanemu, od Prześwieconej Rady oddana sprawiedliwości w księgę narodową na zawsze zapisana została”.

Po klęsce Napoleona Wielkopolska ponownie znalazła się w granicach państwa pruskiego, a Józef Wybicki — po piątostanowi przez kilka lat urzędu przeasa Sadu Najwyższego w Królestwie Polskim — zmarł 19 marca 1822 r. w Manieczkach.

Poswiecone jego pamięci muzeum mieści się w wyremontowanym pałacyku tamtejszego Kombinatu PGR. Powstało ono z inicjatywy i funduszy kombinatu, a w pierwszym etapie organizacji sal muzealnych wydzielono na ekspozycję trzy pomieszczenia. Dalsza adaptacja pałacyku będzie postępowała w miarę wzbogacania zbiorów.

Obecnie zgromadzono tu pamiątki związane zarówno z Józefem Wybickim, jak i z epoką, w której żył i działał. Znajdują się tu więc m. in. konie portretowe, uzbrojenie żołnierzy polskich z przełomu XVIII i XIX stulecia, medale, orle napoleońskie i legionowe, mobilie i bibliografia dotycząca epoki napoleońskiej.

WOJCIECH STASZEWSKI

Rozwój edukacji

Dokończenie ze str. 3

mości dorastającego pokolenia w środowiskach robotniczych, chłopskich i inteligentnych. Na tej drodze zaczęło się kształtować wśród postępowego społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za przyszłość całego kraju.

Znamiennym wyrazem tych trendów rozwojowych była m. in. Deklaracja Praw Młodego Pokolenia, ogłoszona w 1930 roku przez radykalne organizacje młodzieżowe oraz narastająca opozycja antysanacyjna w ruchu związkowym, która w dniu 10 września 1936 r. ogłosiła deklarację „społeczno-gospodarczą, stanowiącą program działalności 41 związków zawodowych, zrzeszających ponad 200 000 pracowników. Dodajmy, że w owym czasie rozwijała się idea frontu ludowego, który zrzeszał reprezentantów różnych partii politycznych i różnych zawodów. Był to zapewne wynik edukacji i samookształcenia dwudziestolecia międzywojennego.

Rozległość przemian, jakie dokonywały się w dwudziestolecie międzywojennym, może być oceniona w świetle wydarzeń okresu okupacji. Z doświadczeń i dążeń postępowego społeczeństwa, a szczególnie klasy robotniczej, rozdzielił się wtedy program walki o Polskę Ludową. Model przyszłego państwa i jego społecznej przebudowy stał się przedmiotem zainteresowania nie tylko partii robotniczych i chłopskich, lecz także szerokiego grona nauczycieli i działaczy oświatowych. Nigdy w dotychczasowej historii Polski reprezentanci środowisk robotniczych, chłopskich i postępowej inteligencji nie uczestniczyli tak szeroko w rozważaniach nad losami narodu i państwa jak w okresie okupacji. System edukacji narodowej w przyszłej Polsce stał się elementem składowym jej modelu ustrojowego. Duży wkład w opracowanie projektu systemu edukacji narodowej wniosła Tajna Organizacja Nauczycielska, która jednocześnie patronowała tajnemu nauczaniu.

Odzyskanie niepodległości w latach 1944—1945 zapoczątkowało wielki i trudny proces narodzin nowej epoki w dziejach Polski. W tych warunkach edukacja stawała się ważnym składnikiem w całości kształcie przeobrażeń. Nowy system polityczny i społeczno-gospodarczy angażował szerokie rzesze narodu do udziału w zarządzaniu krajem.

Przygotowanie dorastającego pokolenia do nowej rzeczywistości stanowiło ważne zadanie wychowawcze. Perspektywy tych zadań mobilizowały nauczycieli i działaczy oświatowych do intensywnego działania. Rok 1944/45 był i w tej dziedzinie — podobnie jak w wielu innych — rokiem prze-

łomu. Zasady nowej polityki oświatowej ustalono na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, zwołanym przez Ministerstwo Oświaty w czerwcu 1945 r. Zjazd ten zapoczątkował wielkie dzieło pełnej demokratyzacji systemu edukacji narodowej — objęto obowiązkiem szkolnym całą młodzież. W latach następnych zostało upowszechnione wykształcenie ponadpodstawowe zarówno w szkołach zawodowych jak i ogólnokształcących. Szeroko otwarto dostęp do szkół wyższych różnych typów dla młodzieży robotniczo-chłopskiej.

W roku 1961 Sejm uchwalił ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania, wprowadzając 8-letnie nauczanie podstawowe. Na podbudowie szkoły 8-letniej została oparta edukacja ponadpodstawowa — zaśniedziła i średnia. Szkoły ponadpodstawowe objęły około 90 proc. absolwentów szkół podstawowych. Realizację ustawy z 1961 r. uważa można za okres przygotowawczy do wprowadzenia w życie obowiązkowej szkoły 10-letniej, której realizacja rozpoczęła się w bieżącym roku szkolnym.

W wyniku gruntownych przeobrażeń w dziedzinie edukacji poziom wykształcenia roczników powojennych podniósł się i różni się coraz bardziej od przeciętnego poziomu wykształcenia roczników starszych. Pewne wyrównanie tych różnic dokonywało się dzięki rozbudowanym formom dokształcania ogólnego i zawodowego.

Socjalistyczna rewolucja w Polsce, obalając ustrój klasowy i demokratyzując system edukacji narodowej, rozbudowała powszechne zapotrzebowanie na edukację i kulturę i stworzyła różnorodność możliwości jej zaspokojenia.

Pszczepólnym etapem walki politycznej o umocnienie i rozwój Polski Ludowej odpowiadały etapy polityki oświatowej i działalności dydaktyczno-wychowawczej. Rozwój kraju wyznaczał zasadniczy kierunek edukacji, w którym przygotowanie dorastającego pokolenia do realizacji nakreślonych przez władze partyjne i państwowe zadań stanowiło niepodzielna całość. Trzy elementy stanowiły myśl przewodnią w procesie edukacji: związek z postępową tradycją narodową, przygotowanie do realizacji bieżących zadań oraz jasność widzenia przyszłości, która mieści się w zasięgu społecznego planowania i zarazem mobilizuje do odpowiedniego wysiłku. Ten ostatni element edukacji został szczególnie opracowany w latach siedemdziesiątych i jako wizja przyszłości Polski jest prezentowany dorastającemu pokoleniu.

STANISŁAW MICHAŁSKI

Incydent w Izbie Gmin

Zirytowana M. Thatcher cisnęła książką w premiera J. Callaghana

Szereg niepomysłnych wydarzeń, które ostatnio nastąpiły na froncie gospodarczo-społecznym W. Brytanii, zaostriżył ataki opozycyjnej Partii Konserwatywnej na rząd Jamesa Callaghana. Najlepiej do nich pretekstu dostarczyło zamknięcie rozmów kierownictwa związków zawodowych z rządem w sprawie kompromisowej formuły polityki płac.

W Izbie Gmin doszło do rzadkiego spotykania na brytyjskim forum parlamentarnym incydentu, w którym przyszedł do ofensywy konserwatyści. Przywódca partii, Margaret Thatcher trzykrotnie usiłowała skłonić premiera Callaghana do przedstawienia sposobu, w jaki rząd ma zamiar zapewnić respektowanie 5-procentowego wskaźnika podwyżek płac w dziedzinach gospodarki znajdujących się pod zarządem państwa. Premier nie udzielił odpowiedzi, wprost, powołując się na swoje i kancelarii skarbu wcześniejsze oświadczenie. Polityczna pani Thatcher cisnęła w szefa rządu czempionką „białej księgi” dotyczącej walki z inflacją. Dokument ten nie dosięgał premiera i wywalał na stole urzędnika parlamentarnego.

Obserwatorzy utrzymują, iż premier był wyraźnie zirytowany ostrą wymianą zdań na temat, na który rząd nie ma tej chwili do powiedzenia społeczeństwu nic pociesającego. (PAP)

19-letnia Argentynka miss świata — 1978

„To jest rok mojego kraju” — oświadczyła bardzo przejęta 19-letnia argentyńska studentka architektury, Silvana Suarez, po werdykcie jury, które obwołało ją najpiękniejszą z najpiękniejszych. O tytuł miss ubiegało się 68 kandydatek ze wszystkich kontynentów.

Tegoroczna miss pochodzi z Córdoba, mówi czterema językami obcymi, praktykuje jogę, pisze wiersze i uprawia taniec klasyczny, który jest jej hobby. Oto wymiary Silvany: 91-61-91 przy 187 cm wzrostu. (PAP)

W „LITERATURZE” — Jacek Juszyński publikuje szkic pt. „Medycyna: kryzys zaufania?”. A w nim rozważa różne aspekty tego, co niektórzy określają jako kryzys zaufania do współczesnej medycyny. (Nawiasem mówiąc, zaprzeczając temu, jakoby nauka przemilała sprawy związane z działalnością Harris). A co potrzebne jest medycynie? — Medycyna — pisze autor — w rozwoju swych metod, w gwarancji zajęcia się każdym kto potrzebuje pomocy — jak to się stało w naszym kraju — wchodzić coraz głębiej w strukturę naukowo-techniczną, wymaga aktualnie poświęcenia większej uwagi przysposobieniu tych nowych warunków do oczekiwanego wypływającego z tej tradycji humanistycznych.

W „ID” — kolejna sonda, tym razem pt. „Kto jest, kto może, a kto powinien być autorytetem?” Poza wypowiedziami — rozmowa z prof. Janem Szczępaniakiem, który podkreśla zwłaszcza, iż w naszym społeczeństwie potrzeba uczciwości, rzetelności, przeciwdziałania się łatwemu i tanemu cwałowi, potrzeba prostoty i jednoznacznej sprawiedliwości.

Na forum Komitetu Politycznego w ONZ

Przedstawiciel Polski o sprawach rozbrojenia

W debacie rozbrojeniowej, która toczy się obecnie na forum Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, 16 bm. przemawiał stały przedstawiciel Polski w genewskiej siedzibie ONZ, amb. Bogumił Sujka.

Wskazując na priorytetowe znaczenie przywiązane przez Polskę do sprawy rozbrojenia nuklearnego, mówca wyraził poparcie dla inicjatywy ZSRW w sprawie nieumieszczania broni jądrowej na terytoriach państw, gdzie broni takiej dotychczas nie ma.

Zobowiązanie to powinno mieć charakter uniwersalny i dotyczyć wszystkich państw wolnych od broni jądrowej, bez względu na to czy dane państwo jest, czy nie jest, związane sojuszem z tym czy innym mocarstwem nuklearnym. Porozumienie w tym względzie mogłoby stanowić pierwszy krok w kierunku całkowitego wycofania w przyszłości broni nuklearnej z terytoriów innych państw.

Przedstawiciel Polski powiedział następnie, że propozycja radziecka sprzyja tworzeniu stref bezatomowych w różnych częściach świata. Przypomniał, że Polska przy popar-

ciu innych państw socjalistycznych, wysunęła przed 20 laty propozycję utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej.

Amb. Sujka omówił następnie niektóre problemy pracy genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego. Szczególną uwagę poświęcił sprawie rozbrojenia chemicznego — dziedzinie, w której Polska tradycyjnie wykazuje dużą aktywność i zaangażowanie.

Mówca zaakcentował ujemne następstwa gospodarcze i społeczne jakościowego wysiłku zbrojeń oraz jego negatywny wpływ na toczące się rozmowy rozbrojeniowe i proces odprężenia w świecie.

Przedstawiciel Polski wyraził głębokie zaniepokojenie wysuwany planami produkcji broni neutronowej. Podkreślił, że realizowanie tych planów miałyby niezwykle poważne następstwa dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Mówca wskazał w związku z tym na pilną konieczność wzajemnego wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej przez zawarcie konwencji zakazującej produkcji, magazynowania, rozmieszczania i użycia broni neutronowej. Projekt takiej konwencji został wniesiony przez 8 państw socjalistycznych, w tym Polskę, w marcu br. w genewskim Komitecie Rozbrojeniowym. (PAP)

W Algierii kobiety pilotami wojskowymi

W Wyższej Szkole Lotniczej w Taifraui (Algieria) nastąpi w najbliższym czasie promocja pierwszej grupy kobiet — pilotów wojskowych. Podając te informacje tygodnik „Algerie Actualite” podkreśla, że pilotki, w wieku od 19 do 21 lat, przeszły identyczne szkolenie, jak ich koledzy mężczyźni i mają prawo do tych samych stopni wojskowych. (PAP)

Odkrycie gwiazdy o niezwykłych właściwościach

Naukowcy z Uniwersytetu w Padwie, profesor Augusto Mammato i jego dwaj współpracownicy, prowadzą od miesiąca badania nad gwiazdą, ohrzoną przez nich „SS 433”. W obserwatorium astronomicznym Asiago. Nowe ciało niebieskie było już zaobserwowane przed trzema laty przez astronomów amerykańskich, dopiero jednak naukowcy z Padwy zwrócili uwagę na jego liczne anomalie.

Zdaniem profesora Mammato, pod względem rodzaju emitowanej energii, „SS 433” nie ma sobie podobnych zarówno wśród obiektów astralnych naszej galaktyki, jak i poza nią. Być może, podejrzewają uczeni, chodzi tu o ciało gazowe powstałe wskutek eksplozji gwiazdy supernowej podczas jej przekształcenia w gwiazdę neutronową.

Badania włoskich uczonych koncentrują się obecnie nad ustaleniem, czy obiekt „SS 433” powstał rzeczywiście na skutek eksplozji gwiazdy. Jeżeli hipoteza okazałaby się prawdziwa, odkrycie mogłoby otworzyć nowy rozdział w astronomii, gdyż — jak twierdzi prof. Mammato — nigdy jeszcze nie obserwowano ciała niebieskiego o charakterystyce nowo odkrytej gwiazdy — fenomenu. (PAP)

W „RAZEM” — reportaż Pawła Wyrzykowski o pracy wydawców Milicji Obywatelskiej, uzupelniony rozmową o pracy służby wydawczej MO.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Anna Wich w reportażu „Uwaga: żołtaczka!” przedstawia przyczyny i ekonomiczne skutki żółtaczki, która czasami bywa wszechpłenna także w placówkach lekarskich. — W grę wchodzi — pisze autorka — jednak nie tylko niedbalstwo, braki w wyszkoleniu, ale i złe przyzwyczajenia społeczne i ekonomiczne. Praktycznie odpowiada za to całe społeczeństwo.

W „PERSPEKTYWACH” — foto-reportaż Krzysztofa Karonia pt. „Przebiegi”, w którym jak w liście widać, że nawet nowoczesne rozwiązania ruchu drogowego nie są skuteczne, jeżeli nieśledzą się dyscyplinowani. Wynik jest taki: jesteśmy krajem o średnim stopniu zmotoryzowania, a względnie liczbę wypadków najechań na piesznych mamy największą w Europie.

LEKTOR

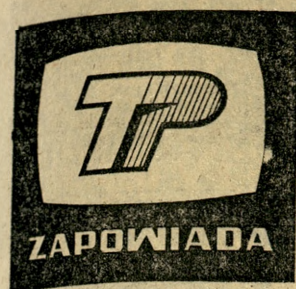


W „ARGUMENTACH” — Krytyka Daszkiewicz w publikacji „Kariera godna człowieka?” stwierdza, iż zadaniem pierwszoplanowym jest znalezienie kryteriów umożliwiających ograniczenie kariery godnej od niegodnej.

W „KULTURZE” — Jolanta Markowska w artykule „Gubienie diamentów” zajmuje się problemem wychowywania i kształcenia dzieci wybitnie utalentowanych. Autorka dochodzi do smutnego wniosku: — Samodzielność myślenia, oryginalność rozwiązań, wychodzenie poza schematy, a więc to wszystko co najbardziej cenne u osób uzdolnionych jest często tepione systematycznie i wytrwale.

— W tym samym tygodniku Antoni Czubiński w cyklu „50 lat doświadczeń” przedstawia kwestię: „Rewolucja listopadowa 1818 r. w Niemczech a niepodległość Polski”.

W „TYGODNIU” — Danuta Przybyś publikuje tekst dokumentalny zatytułowany „Koniec tamtej wojny. Poznań tamtych dni”, uzupełniony fotografiami, dotyczącymi wybranych ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania i skomponowanymi przez Magdalene Warkoczewską.



Sobota 18 XI

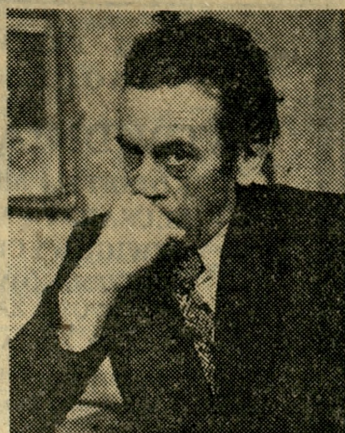
PROGRAM 1

- 14.15 — Telewizja Młodych Kosmonautów „Orbita”;
14.45 — Dziennik (kol.);
14.55 — „Obiektów”;
15.15 — Dzień dobry, tu Telewizja — piosenki z telewizyjnych seriali (kol.);
15.35 — „Polisce i partii” — „General Walter — Karol Świerczewski” — program dokumentalny (kol.);

- 16.05 — Sygnaly filmowe;
16.35 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
17.00 — „Kartki z 35-lecia” — program publicystyczny;
17.50 — Z życzeniami dla polskich widzów z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości — koncert TV radzieckiej (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Shenandoah” — western prod. USA (kol.);
22.10 — Studio Sport — Biegaj razem z nami;
22.20 — Mała antologia kabaretu „Qui pro quo”. Wykonawcy: Kazimierz Krukowski, Teresa Lipowska, Lidia Korsakówna, Jan Kobuszewski i inni (kol.);
23.20 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 15.05 — „Z koszar i poligonów”;
15.30 — Kino Telewizji Dzieł i Chłopców oraz z cyklu „Dzieci spod 47 a” odc. pt. „Zebrań” — ang. film fab. (kol.);
16.20 — Dla młodych widzów „Latający Holender”;



W sobotę, 18. 11. w „Małej antologii kabaretu” zobaczmy m. in. Jana Kobuszewskiego (na zdjęciu).

CAF — fot. Sokołowski

- 16.50 — Popołudnie przygody i podróży — blok programowy przygotowany przez Ryszarda Badońskiego, a w nim: „Ludzie niezwykłej przygody”. „Pięć minut w Singapurze”. film o Ziemi Ognistej „Tam, gdzie kończy się ziemia” oraz kolejny odcinek filmu o australijskich Aborygenach „Ludzie z epoki kamienia” (kol.);
18.20 — Klub Jazzowy Studia Gama „Jazz Jamboree 78”. cz. 3 (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień — 1997: „Antoni Cwojdzinski”. Wyk. Kazimierz Rudzki, Zofia Mrozowska. Przypomnienie znaczących dla dzieł Teatru Telewizji spektakli archiwalnych nagrywanych „na żywo”;

- 21.45 — Opera miesiaca: Giovanni Battista Pergolesi „La serva padrona” („Służąca pania”). Wystąpi zespół Warszawskiej Opery Kameralnej;
22.40 — „Pieśń Belleradu” — odc. 1 dramatu wojennego TV jugosł.

- 21.45 — Opera miesiaca: Giovanni Battista Pergolesi „La serva padrona” („Służąca pania”). Wystąpi zespół Warszawskiej Opery Kameralnej;
22.40 — „Pieśń Belleradu” — odc. 1 dramatu wojennego TV jugosł.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka — nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wyłonienie zdobywcy tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saar;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bynierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpij” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

SPORT-SPORT

„Zatrzymać Wisłę”

zadaniem poznańskich koszykarek

Kiedy przed dwoma tygodniami koszykarki Wisły przyjeżdżały do Poznania na mecz z Olimpią, pisałyśmy że są jedynym zespołem w lidze, który nie doznał jeszcze porażki. Krakowianki wygrały w Poznaniu, zwyciężyły także w trzech następnych pojedynkach, i nadal są drużyną niepokonaną. Poznańscy kibice koszykówek są jednak przekonani, że pomyślna passa Wisły zostanie przerwana już w najbliższej kolejce.

Dzisiaj bowiem krakowianki grać będą w Poznaniu z AZS. Pojedynkę mistrzyń Polski z niepokonanym liderem jest najważniejszym wydarzeniem w nadchodzącej kolejce spotkań. Poznańianki mają duże szanse na wygranie tego spotkania, pod warunkiem jednak, że przystąpią do niego w pełni zmobilizowane. Krakowianki nie prezentują bowiem jakiejś rewelacyjnej formy lecz grają równo i skutecznie. Dużo zależeć będzie od tego, jak w walce pod tablicami spisze się Komorowska. W tym elemencie gry Wisła prezentuje się bowiem najsłabiej. Jeśli poznańska zawodniczka nie będzie odczuwała skutków kontuzji i wraz z pozostałymi koleżankami zagra na

swym normalnym poziomie, już po sobotniej kolejce spotkań nie powinno być w lidze zespołu bez porażki.

Szanse na pokonanie Wisły mają również lechitki. Jeżeli chcą walczyć o miejsce w czołówce, muszą udowodnić, że stać je na zwycięstwo również z teoretycznie silniejszymi rywalkami. Dotychczas się to koszykarkom Lecha nie udawało, lecz może właśnie w niedzielę nastąpi przełom. W tym spotkaniu z kolei dużo zależeć będzie od postawy rozgrywających poznańskiej drużyny.

Drugim przeciwnikiem koszykarek AZS i Lecha będzie Stal Brzeg. Poznańianki są faworytkami w meczach z tym zespołem. Drużyny z Brzegu nie wolno jednak lekceważyć. Gra ona szybko, ma celny rzut z półdystansu, i dysponuje dobrą kondycją. Jeżeli rywal jest słabo dysponowany, Stal potrafi to wykorzystać.

Przed trudnym zadaniem stanie Olimpia, wyjeżdżająca na mecz ze Spójnią. Choć gdańszczanki spisują się poniżej oczekiwań, jednak na własnym boisku są bardzo trudne do pokonania. (wit)

Sukces koszykarzy

Wybrzeża Gdańsk

W meczu o puchar Europy koszykarze Wybrzeża Gdańsk pokonali zespół Olimpijczyka Pireus 91:85 (49:45). Punkty zdobyli: dla Wybrzeża — Edward Jurkiewicz 49, Wojciech Rosiński 16, Bogdan Lecy 11, Janusz Cegliński 10, Marek Mikulski 3, Zbigniew Bogucki 2. (PAP)

B. Kramer w bojerowej

reprezentacji na MŚ

Ustalona została polska reprezentacja na mistrzostwa świata w zeglarskim lodowym w klasie „DN”. Na mistrzostwa, które rozegrawane zostaną na jeziorze St. Clair stan Michigan (USA) w dniach 3-11 lutego 1979 pojadą: aktualny mistrz świata Bogdan Kramer, Piotr Burczyński (kierownik ekipy), Zbigniew Stanisławski oraz Stanisław Macur. (PAP)

Poznanianka w władzach FIDE

H. Erenska-Radzewska powróciła z szachowej olimpiady

Do Poznania powróciła z Olimpiady Szachowej zakończonych w minioną niedzielę w stolicy Argentyny Buenos Aires, Hanna Erenska-Radzewska. Parokrotna mistrzyni Polski, grała przy pierwszej szachownicy naszej drużyny, mającej znaczący udział w zdobyciu przez nią piątego miejsca, najlepszego w dotychczasowej historii tej dyscypliny w kategorii kobiet.

Krótko po powrocie, reprezentantka Poczłowa powiedziała nam:

— Przyleciałyśmy wraz z Grażyną Szmacińska, Anną Jurczyńska i Małgorzatą Wiesie zadowolone, lecz zarazem z uczuciem pewnego niedosytu. Wszak medal był tak blisko. Jeszcze po wygraniu ostat-

nego meczu z Hiszpankami (3:0) zwyciężyłyśmy, iż staniemy na podium. Cóż, zabrakło szczęścia. Moje lepiej będzie na kolejnej olimpiadzie.

Nie udało mi się też zdobyć drugiej normy na tytuł arcymistrzyni. Ale tego nie oczekiwałam, bo wiem na zawodach międzynarodowych gra się inaczej taktycznie — polkatem zespołu. Mam nadzieję, iż zdołam osiągnąć ten cel za parę miesięcy, gdy startować będę na doskonałe obsadzonych turniejach w Jugosławii i na Węgrzech.

Uzupełnijmy, iż poznańska szachistka byłaby pierwszą Polką z tym tytułem; a także — iż podczas Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE), który od był się w Argentynie, wybrana została do władz tej Federacji. (wig)

W bokserskim meczu Olimpia — Zagłębie każdy punkt niezmiernie ważny

Rozgrywki ligowe w boksie zbliżają się do końca. W niedzielę odbędą się przedostatnie kolejkowe spotkania, w których pięściarze Olimpij podejmować będą na własnym ringu Zagłębie Lubin. Pierwszy mecz tych zespołów zakończył się porażką poznańskich 6:14.

Gwardzkie znajdują się w niezbyt korzystnej sytuacji, i by uchronić się przed meczami barażowymi o utrzymanie się w ekstraklasie, muszą niedzielne spotkanie wygrać bardzo wysoko. Tylko przy spełnieniu tego warunku za-

chowają szansę na wydosłanie się z ostatniego miejsca w grupie.

Wysoko wygrać z Zagłębiem nie będzie jednak łatwo, bowiem tym zespołem walczy kilku bardzo dobrych pięściarzy. Najbardziej znanym jest reprezentant Polski w wadze średniej Niemkiewicz, wiele sukcesów odniósł również tacy zawodnicy jak Suchecki i Drozd. Silnymi punktami gości są także: Kocur, Łada i Folt. Po pięściarzach Olimpij spodziewamy się bardzo ambitnej postawy, bowiem każdy zdobyty punkt, może mieć w ostatecznym rozrachunku decydujące znaczenie. (wit)

KTO Z KIM GDZIE?

AKROBATYKA SPORTOWA. Niedziela godz. 10 zawody o puchar OZG, sala AWF w Parku Kasprzaka.

BOKS. Niedziela godz. 11 Olimpia — Zagłębie Lubin, mecz o mistrzostwo I ligi, sala przy ul. Promienistej.

HOKEJ NA TRAWIE. Niedziela godz. 8.30 II turniej eliminacyjny w ramach wojewódzkiej sparykiady młodzieży, nowa sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego.

KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 16.30 AZS — Wisła Kraków, niedziela godz. 15.30 AZS — Stal Brzeg, sala przy ul. Młyńskiej, sobota godz. 19 Lech — Stal, niedziela godz. 17 Lech — Wisła, sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego, mecz kobiet o mistrzostwo I ligi, sobota godz. 15.30 Śląsk Wrocław — LKS, godz. 17.15 Lech — Start Lu-

bin, niedziela godz. 10 Start — LKS, mecz mężczyzn o Puchar PZKosz, sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego.

PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11 Warta — Górnik Wałbrzych, mecz o mistrzostwo II ligi, stadion im. 22 Lipca.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 15 Puchar Polski juniorów i junierek, nowa sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego.

PLYWANIE. Sobota i niedziela godz. 15 ogólnopolskie zawody dzieci, basen WOSIR przy ul. Chwałkowskiego.

RUGBY. Niedziela godz. 11 Poznań — AZS Warszawa, mecz o Puchar Polski, boisko przy ul. Naramowickiej.

SIATKÓWKA. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11 Energetyk — Sarmata Warszawa, mecz kobiet o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Grunwaldzkiej.

TENIS STÓŁOWY. Sobota godz. 15, niedziela godz. 15 wojewódzkie turnieje koszykarskie seniorów, sala SP 100 przy ul. Bydgoskiej.

Niedziela 19 XI

PROGRAM 1

- 7.35 — Nowoczesność w domu i za grodzic;
8.00 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
8.20 — Studio Sport (kol.);
8.30 — „Teleranek” oraz film z serialu „Siedem stron świata”. odc. VI pt. „Kapsel” (kol.);
10.20 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
10.45 — „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej”. odc. 2 pt. „W Wersalu i w Warszawie”. (rok 20-ty. Powstanie Wielkopolskie i Powstanie Śląskie. Walki o przynależność do Polski);
11.15 — „Polskie bitwy” — „Przegrana bitwa” — dok. film inscenizowany prod. TP Program o 3-dniowej bitwie pod Warszawą w ostatnich dniach linia 1956, toczące się pomiędzy wojskami szwedzkimi i polskimi;
12.20 — Dziennik (kol.);
12.35 — „Rolnicze rozmowy”;

TYLKO W NIEDZIELE (kol.), w tym:

- 13.00 — Rozpoczęcie programu i piosenka z uśmiechem (kol.);
13.05 — Studio Sport: podsumowanie sezonu piłkarskiego;
14.05 — „Mój Kraków” — wypowiedź wybitnych ludzi świata kultury na temat rewolucji Krakowa, (część 1);
14.15 — W zwierciadle kronik PAT-a;
14.35 — „Mój Kraków” (2);
14.45 — „Świadectwo dojrzałości” — film dok.;
15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
15.30 — „Mój Kraków” (3);
15.40 — „Niesześćcia Alfreda” — komedia filmowa prod. francuskiej;
17.10 — „Mój Kraków” (4);
17.20 — Kabaret autorów programu 3 PR;
17.55 — „Mój Kraków” (5). Prof. Wiktor Zin odpowiada na pytania widzów dotyczące perspektyw i możliwości rewolucji Krakowa i szeregu innych zabawków kraju;
18.15 — „Przed sądem” — program publicystyczny;

PROGRAM 2

- 19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — „Motyle sa wolne” — młody dramat prod. USA;
22.25 — Aleksandra Ślaska: reportaż filmowy ukazujący pracę wybitnej aktorki nad rolą w sztuce „Rozmowa w domu państwa Stein”;
22.45 — Wiadomości Studia Sport;
22.55 — „Gwiazda” — kabaret Olgi Lipińskiej. W roli tytułowej Maryla Rodowicz.

PROGRAM 2

- 8.25 — Teatr Telewizji: Wsiewołod Wiszniewski — „Tragedia optymistyczna” (dowt.);
10.05 — Studio Sport — sprintem przez Polskę;
10.35 — Magazyn lotniczy;
11.05 — Turniej uczelni z Polski i NRD — teleturniej pomiędzy reprezentacjami studentów (krakowskiej AGH i Bergakademie z Freiburga (kol.);
11.50 — Dla dzieci: „Kino Zwierzynca” (kol.);

Poniedziałek 20 XI

PROGRAM 1

- 1

CO TRZECI
LOS
WYGRYWA

W Loterii Pieniężnej JUBILATKA

Cena 7 zł 10--

DO WYGRANIA
180 MILIONÓW zł

2647-K2

praca

Poszukuję uczelnej samodzielną pani do pomocy w prowadzeniu domu. Upokorzenie bardzo dobre. Samodzielny pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74989g.

Tajler wykwalifikowany, dobre warunki, potrzebny. Gruszczyński 3, Swarzędz, Poznańska 3. 74933g

Oddam szyć do domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74989g.

Mistrz piekarski, piekarni — potrzebny zaraz. Dla zamieszkałych mieszkających. Ławicki — Poznań, Mostowa 2. 74971g

Zatrudnię kobietę w warsztacie wyrobów ze szkła. Jackowskiego 33. 75075g

Palacz potrzebny. Ogrodniczo, Nitka, Baranowo, Poznańska 2, trasa B4, naprzeciw ul. Rywnowej. 75070g

Przyjmę murarzy, także remontów. Tel. 642-09. 75114g

Krawcowe — fachowe szyć zatrudnię. Staszka 3. 75233g

Przyjmę krawcową ze znajomością kroju waruniki bardzo dobre. Zgłoszenia: Poznań Dobra 15A, godz. 12-16. 75233g

kupno

Kupię kłosek warzywa — owocowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 75021g

Kupię igły dziewiarskie (np. Chemiliter - Vorens) do maszyn Elac. Katalog nr 529. rys. 10. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 75022g.

Magazyn Dama — Płk. 10104, M2405 — kupię. Tel. 642-03, godz. 18-22. 75087g

Kupię walizki do gumy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 75182g.

sprzedaz

Wiek głęboki — sprzedam. Os. Piastowskie 95 m. 2. 74932g

Sprzedam suknię ślubną, wzrost 145-155. Telefon 642-02, po godz. 20. 74495g

Sprzedam kożuch meski, włoski i złoty pierścionek. Knapowskiego 17 m. 5, po godz. 18. 75055g

Atrakcyjne dwa kożuchy damskie, sprzedam. Aszka 9 m. 7. 74937g

Sprzedam ciagnik C-360 Pib 4011, kabine nowa do C-200, przerobione wywołanie. Marzenin 27, kolo Wrczni. 75232g

Sprzedam camping, trawiarke „Ose” i kultywator ciagnikowy. Paczkowo, Polna 12. 75000g

Przyjmę zamówienia na rozsadę pomidorów Revermum — na styczeń, luty. Tel. 67-45-02, po godz. 20. 74495g

Sprzedam kożuch damski, mało używany. Tel. 405-78. 74524g

Rumuńskie meble stołowe sprzedam. Nowak, Zi mowa 4, przy Miodowej. 74565g

Sprzedam krzaki róż. Tel. Biedrusko 28 — wieczorem. 74574g

Sprzedam magiel elektryczny, maszynę dziewiarską dwupłytową „Ve ritas”, nowe. Tel. 605-33. 74531g

Dog niemiecki — szczeniata rodowodowe, sprzedam. Bogucin, Wrzosa 52. 74593g

Sprzedam skóry z nutril, garbowane (szafiry). Swarzędz, Słowackiego 7. 74618g

Bony PeKaO, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74654g.

Sprzedam okazjynie pianino. Poznań, ul. Dzierżyńskiego 352/360 m. 9. 74672g

Sprzedam kożuch damski i męski, nowe, bardzo ładne oraz „Zenit E”. Tel. 68-09-33, godz. 16-19. 74684g

Tanio, blam ląki karakulowe, kożuch damski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74777g.

Kożuch zagraniczny nowy, sprzedam. Tel. 625-70, po godz. 15. 74734g

Sprzedam kłosek warzywa — owocowy. Tel. 630-98. 74765g

Sprzedam ciagnik Super, po kapitalnym remoncie oraz przyczepkę samochodową. 68-140 Skwierzyńska, Obrońców Stalingradu 32 m. 5. Kazimierz Prawdzik. 74796g

Rozrzućnik obornika 2-osłowy, przyczepkę ciagnikową sprzedam. Marian — Nowak, Pobiedziska, Kostrzyńska 21. 74818g

Nowe futro z nutril, jasne. Dzierżyńskiego 102 m. 6. 74839g

Obiektowy Flektagon 4/50 sprzedam. Tel. 79-09-19. 75005g

Sprzedam fortelan — „Blutner”. Tel. 32-09-37. 74944g

Nowy kożuch damski, meski — sprzedam. Tel. 41-11-40, po godz. 15. 75007g

Sprzedam kanapotapeczan, 2 fotele. Tel. 744-49. 74318g

Futro ląki karakulowe, kożuch damski, telewizor Neptun — sprzedam. Tel. 521-47, po godz. 18. 74384g

Odstąpię zakład zegarmistrzowski, 40 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74899g

Kombajn buraczany „Orlik” — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74901g

Damski kożuch afgański — sprzedam. Tel. 67-31-84, godz. 17-20. 74903g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Osiedle Przyjaźni 7 m. 90. 74908g

Sprzedam bufet oraz syplalnię. Ul. Dąbrowskiego 96 m. 4. 74911g

Sprzedam kożuch męski, Marcełińska 61 m. 6. 74917g

Fortepian Gebauer, okazjynie sprzedam. Telefon 22-22-75. 74920g

Samochody

Skodę 1000 MB sprzedam. Bulgarska 150a m. 12. 75443g

Sprzedam Fiata 126b. Pogoda 60 m. 11. 75415g

Fiata 125p, rocznik 1976-77, kupię. Tel. 405-73. 75030g

Sprzedam nowa Syrene 105, Karwatka, Wolczyn tel. 20-72. 74630g

Sprzedam Fiata 131 Mirafiori. Szamotyły, Nowowiejskiego 42. 74735g

Sprzedam Stara 25L, karo serie Fiata 126b i motorower Jawa 50. Okrzei 30. 74748g

Fiata 126p, rocznik 1976. Sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74751g

Onel Ascona, rocznik 1972 70.000 km, sprzedam. Tel. 67-97-77, godz. 16-18. 74340g

Sprzedam Gaz-51, stan idealny. Tel. Witkowo 225, do godz. 15, wieczorem 181. 74759g

Sprzedam samochód Opel Record 1700, produkcyjny 1964 rok, Swiatek 64-610 Rogożno, ul. Przemysława 6 m. 57. 74293g

Kupię Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74755g.

Fiata 126p, rocznik 1976, sprzedam. Arciszewskiego 25 m. 46. 73944g

Trabanta, rocznik 1976 — sprzedam. Głogowska 76 m. 6. 74329g

Fiata 125p, rocznik 1971, sprzedam. Tel. 405-73. 75029g

Renault 10 okazjynie sprzedam. Marcinkowskiego 20. 75307g

BMW 1900, rok 1971 — sprzedam, zamienię na Fiata 1500 lub 127. Swarzędz, Poznańska 44. 74354g

Trabanta 601 — sprzedam. M. Zywert, Poznań, Libelta 29 m. 2. 74359g

Sprzedam Warszawę Plek-up, obudowaną. Ogrodniczo Poznań - Ławicka, Głowicka 6. 75084g

Okazjynie sprzedam Dacie, rok 1974, Poznań, Krąjewskiego 54. 74364g

BMW 1800 sprzedam. Kasprzak, 63-720 Koźmin, Cieszyńskiego 8, tel. 48. 74390g

Wartburga „przejeściółke” — sprzedam. Telefon 20-68-64. 74399g

Sprzedam VW 1302L, rok 1972, K. Wielkiego 10a m. 3, po godz. 15.30. 74497g

Syrene 105, sprzedam. Telefon 20-90-54. 74505g

Sprzedam Volkswagena 1300 (garbus). Pobiedziska. Swierczewskiego 9 m. 5, tel. 84. 74509g

Sprzedam samochód BMW 1900, stan idealny. Telefon 20-15-28. 74610g

Sprzedam Zisa i Lublina. Tel. 22-24-25. 74565g

Sprzedam Warszawę com bi, po remoncie lub zamienię na mniejszy. Tel. 441-47. 74671g

Nyse 501 T — sprzedam korzystnie. Reya 3 m. 1, godz. 15-17. 74301g

Volkswagena 1200, Syrene 103, do remontu, sprzedam. Tel. 423-54. 74322g

Syrene 102, sprzedam. Skórzewo, Ogrodowa 1. 74323g

Okazjynie sprzedam Zastawę 750. Łukaszewicza 29 m. 12. 74340g

Sprzedam Nyse mikrobus — camping. Poznań, Os. Czecha 106 m. 8. 74877g

Fiata 125, 1500, rok 1971 — sprzedam. Pierzchański — Gniezno, ul. Staszka 4 B m. 6. 74902g

Fiata MR 1300, rok 1975 — sprzedam. Tel. 20-42-74. 74905g

Moskwicza 412 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Ogładać niedziela i poniedziałek, ul. Chelmonskiego 11 m. 1, godz. 9-12. 74913g

Wartburga 1000 sprzedam. Traugutta 15. 74923g

Sprzedam Fiata 125p, 1300, rok produkcji 1974, stan idealny, mały przebieg. Nowy Tomysl, ul. Zbąszczyńska 20. 74356g

lokale

Pomieszczenia na pracownię bieliarską poszukuje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74775g.

Pan poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74688g.

Poszukuje mieszkania M-2 lub M-3, tel. 20-33-59. 74589g

M-2, własnościowe kupię w śródmieściu Poznania. I-II piętro z balkonem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74733g.

Poszukuję pomieszczenia nadającego się na warsztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74567g.

Przyjmę na pokój sponkajna uczennicę. Grotkowska 27. 74195g

Pokój do wynajęcia. Zwirowa 8. 74240g

Pokoje młodemu małżeństwu wynajmę. Ugory 85. 74422g

Przyjmę panienki na pokój. Tel. 67-95-10. 74926g

Oddam w dzierżawę jednorodzinną mieszkanie w Gdyni na 3 lata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74467g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74747g.

Poszukuję lokalu na warsztat — tokarstwo w drewnie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74522g.

Kupię M-4 lub M-3 własnościowe ul. Norwida 19 m. 68, po godz. 17. 74560g

Kupię mieszkanie własnościowe, 1-2-pokojowe, kuchnia, c.o., III piętro, c.o. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74910g.

Paniomkom pokój oddam Obornicka 294. 74538g

Poszukuję na rok M-2 lub M-3. Dobrze zaplać. Dolna Wilda 30a m. 4. 74956g

Pokój z kuchnią małżeństwu bezdzietnemu, członkom SM wynajmę, tel. 719-65 po godz. 16. 74837g

Kawalerkę i M-2 własnościowe centrum Poznania kupię. Poważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74877g.

Pani pracująca poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74990g.

Mieszkanie własnościowe 3 pokoje, 64 m² telefon — Jeżyce sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74899g.

Zamienię kawalerkę kwaterunkową 30 m² w centrum Gdańska na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74775g.

Zamienię dwa pokoje, kuchnia, duży metraż. Jeżyce na pokój, kuchnia — Winogrody. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74921g.

Kupię parcelę na warsztat samochodowy, mogą być peryferie przy głównych trasach. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74687g.

Polowe domu bliźniaczego do wykończenia przy granicy Poznania sprzedam, tel. 541-09 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74706g.

Sprzedam dom czynszowy dwupiętrowy w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74734g.

Kupię warsztat rzemieślniczy i inne pomieszczenia nadające się na warsztat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74872g.

Działkę budowlaną na Winogrodach kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74310g.

Kupię domek jednorodzinny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74327g.

Działkę rekreacyjną w Woźnowku kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74873g.

Wille w Przeźmierowie sprzedam. Niescała 2 (od Kanowej). 74384g

Sprzedam, wydzierżawie szklarnie 700 m², tunale foliowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74368g.

Sprzedam działkę budowlaną 900 m² wraz ze szklarnią 300 m² koło Poznania. Poważne oferty Poznań, ul. Nowina 18a m. 2. 74954g

Sprzedam dom jednorodzinny, niewykończony z działką 3025 m² nadający się na warsztat i rzemiosło. Zdzisław Kaczmarek, 62-020 Swarzędz, Padwewskiego 53. 74383g

Kupię starą wiejską chatę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74426g.

Kupię działkę budowlaną rekreacyjną. Zdrowska, Poznań, Goplańska 5. 74943g

rozne

Potrzebny stały odbiorca kwiatów, tel. 120-416. 74753g

Przyjmę zlecenia — przez zważanie silników. Zakład Elektromechaniczny. Ciorga. Pniewy, Swierczewskiego 3. 74351g

Szycie czapek, koinierzy, futer. Pracownia Kusińska, Kenizer, Grodzińska 35, tel. 436-05. 74263g

Wykonuję prace wodokan., gaz, c.o., tel. 478-14. Stasota. 74466g

Bramy, furtki kompletne ogrodzenia, konstrukcje stalowe wykonuje. Majewski, Komorniki, ul. Kościelna 9. 74592g

Posiadam Żuka — przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74904g.

Uszczelnianie okien taśmą aluminiową poleca WUSP, tel. 20-45-50. Wiciak. 71514g

Wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu, Lisekowska, Gwar di Ludowej 2. 74407g

Przewóz żwiru, piasku, żużlu, grys, innych. Zlecenia: Dera, tel. 747-20, ul. Mostowa 25 po nołudniu, tel. 222-173. 74591g

Pracownia Krawiectwa Lekkiego, Poznań - Junikowo, ul. Grunwaldzka 344 oferuje do dalszej sprzedaży: bluzki, bluzy, suknie, spodnie w kolorze błękit i szarego z teksasu. 75006g

Złocie prace na wytwórnicę warsztatowi posiadajemy surowiec. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74526g.

Pracownia Krawiectwa Lekkiego, Poznań - Junikowo, ul. Grunwaldzka 344 oferuje do dalszej sprzedaży: bluzki, bluzy, suknie, spodnie w kolorze błękit i szarego z teksasu. 75006g

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74832g.

W dniu 15 listopada 1978 r. zmarł nasz były zasłużony pracownik, dobry kolega, długoletni kierownik techniczny Spółdzielni Pracy „Zespoł”

MIECZYSLAW SKÓRA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 listopada br. o godz. 15 na cmentarzu w Krzywonicach.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, POP, Rada Zakładowa oraz pracownicy Spółdzielni Pracy „Kartodruk” w Poznaniu 4021-K3

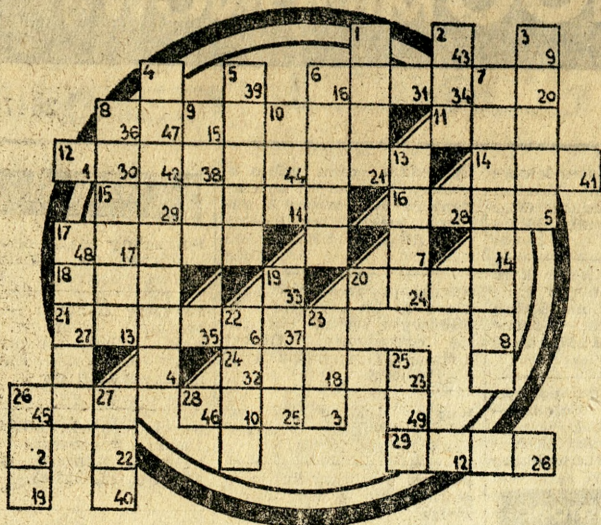
Dnia 16 listopada 1978 r. zmarł śp.

JAN PAŁECZKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

Bądźmy zdrowi

KRZYŻÓWKA NR 42



Poziomo: 6 — pod orzełkiem, 8 — funkcyjny lub rodzinny, 11 — głos chłopców, 12 — sprawdzisz za pomocą odejmo-

wania, 14 — znane papugi, 15 — malowanie, przedstawianie, 16 — lewy dopływ Dunaju, 17 — kolega złotówki, 18 — między dzieła a teta, 20 — pełno statków, 21 — kwiatów, 24 — reguluje przepływ wody, 26 — yttrium, 28 — jedna z przyczyn przeceny, 29 — legendy.

Pionowo: 1 — w aptece na półkach, 2 — w oku się kręci, 3 — ognisko juhassa, 4 — czasopismo do sklejania samolotów, 5 — drzewo znane Laurze i Filonowi, 6 — pobory mojej babci, 7 — pełno sióstr, 8 — przyjmuje prezenty w lutym, 9 — biała z Kórnicka, 10 — nie jeden w karnawale, 13 — odpowiadaj sobie, ale nie za siebie, 17 — trup — samobójca, 19 — państwo z pieca wychodzące,

22 — jest bardzo drogi i nie na sprzedaż, 23 — reaktor z raj, 25 — ...polowanie... na panie, 26 — wpada do jez. Bałchasz, 27 — nie dla alkoholika.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 49 utworzą ostateczne rozwiązanie zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązania niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 42” — czekamy do piątku, 24 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy 5 książek po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Hasło brzmi: „Pałac tytoń spalaś zdrowie”

W wyniku losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: Jadwiga Hetmaniakowa, Poznań, Anna Bogdaszewska, Poznań, Lucyna Kurdykowska, Gniezno, Edward Sobanski, Grodzisk, Marta Przybylska, Wągrowiec.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszkiwa.

ZA 5000 FUNTÓW NARZECZONA

Minister spraw społecznych Kaszmir (stan Indii), przemawiając niedawno w zgromadzeniu ustawodawczym, poinformował deputowanych, iż ostatnio w miejscowości Reasi sprzedano młodą dziewczynę... „na wagę”. Jej cenę ustalono po 70 funtów szterlingów za kilogram „żywcza”, a nabywca, bogaty kupiec, za dziewczynę w sumie zapłacił 5000 funtów. Informuje o tym dziennik londyński „Daily Telegraph”, wskazując, że sprzedaż kobiet jest jeszcze bardzo rozpowszechniona w górskich ubogich okolicach Kaszmiru. W rejonie Lolab i Doda np. rodzice w skrajnej nędzy sprzedają

między WIERSZAMI

małe dziewczynki za cenę nawet poniżej 20 funtów.

LIZ JAK ZA DAWNYCH LAT...

Stylna gwiazda filmowa Liz Taylor, jak za najlepszych swoich lat, znów awanturuje się na planie.

Podczas kręcenia filmu „Ponowny angaż” zrobiła niebywałą awanturę i przerwała pracę, gdyż jej zdaniem zbyt wolno pracowali kamerzyści. Takie przerwy w kręceniu filmów z Liz Tay-

NA EKRANACH KIN

„STEP” — to film produkcji radzieckiej (1977), zrealizowany przez znakomitego aktora i reżysera (niezapomniany „Los czło-wieka”) — Sergiusza Bondarczuka. Twórca ten przez wiele lat nosił się z zamiarem przeniesienia na ekran jednego z najpiękniejszych opowiadań Antoniego Czechowa „Step”, mającego w podtytuł „Dzieje pewnej chłdy”. Bohaterem opowieści jest chłopek, który po raz pierwszy opuszcza rodzinny dom, by podjąć naukę w gimnazjum. Bardzo wiernie i bardzo pięknie wyrażono filmo-wymi środkami nie tylko świat ludzi i ich przeżycia, refleksje o życiu, o radościach i smutkach człowieka jak najbliższej związku z przyrodą, lecz także całą poetycką nastrojowość czesowskiej prozy.

Recenzenci podkreślają niezwykłą harmonię obrazu, słowa i dźwięku, spójność ideowo-artystyczną tego dzieła, przewidywanego — ich zdaniem — prezentowaną niedawno również na naszych ekranach rosyjską opowieść Kurosawy — „Dersu Uzta”. Wśród wykonawców pierwszoplanowych ról w „Stepie” są m. n. Sergiusz Bondarczuk i Inno-kentij Smoktunowski.

„SKOK Z DACHU” jest współczesną, obyczajową komedią ra-dziecką, wyreżyserowaną przez Władimira Griegorięwa (1977). Główną postacią tej opowieści jest pewien kontroler, urzędnik państwowy, który — gorliwie wy-pielając nałożone nań obowiązki — wykrywa jawną nieuczci-wość, podążając za sobą krzywe-ciem jednego z naukowców. Śmia-to i otwarcie, bez jakiegokolwiek csekuracji staje więc bohater do-nierównego starcia z dyrektorką Instytutu (prawdziwą kreację z gatunku „czarnego charakteru” stworzyła tu Larisa Melewanowa) i — sprawiedliwie zwycięża! Dzielny, rozbrajający swym szcze-rym uśmiechem kontroler gotów jest, niżym współczesny Don Kichot, stanąć do walki z każ-dym, jego zwycięstwa mają jed-nak coś, co przypomina gorzkie porażki... (kos)

lar to nie nowość. Znawcy tematu sądzą, że przygrubawa i nie-pierwszej młodości gwiazda, ro-bi to wszystko dla reklamy. Czym bowiem więcej plotek i skandali będzie koło niej krążyć, tym większe powodzenie będą miały jej filmy.

ŚMIERTELNA „ROZRYWKA”

W południowo-wschodniej Tur-cji, w miejscowości Antakya, jeden z robotników-murarzy zna-lazł koło budowy papierosa. Gdy usiłował go zapalić, został ciężko ranny, a następnie zmarł. Papieros był wypełniony sil-nym środkiem wybuchowym.

Jak ustaliła policja, papierosy takie podrzucił uczestnicy jed-naj z zagranicznych wycieczek, bawiących w Turcji.

Westerny wielkopolskie



Przepowiednia

Tym razem bohaterem tego „westernu” będą proroc-twa, przepowiednie, wróżby. O ich roli w dziejach historycy wstydzą się mówić, etnografowie — zaś — a do nich prze-cież należy dziedzina wierzeń iu-dowych — nie mają odwagi.

Ludzie niepewni jutra, zawsze chcieli wiedzieć, co ich czeka. Wierzyli, że bóstwa ujawniają przyszłość w wypowiedziach swoich wybrańców, w przypadku wym układzie rzeczy, gwiazd, liczb i kart. Ta wiara dawała wcale ciepłe posadki kapitan-kom starożytnym, astrologom średniowiecznym, a nie tak daw-no i honoraria autorom różnych „senników egipskich”, współcześ-nie zaś — horoskopów na la-mach niektórych czasopism i dzienników, mimo że coraz bar-dziej tę dziedzinę przewidywań zagarnia dla siebie wyposażona w naukowe narzędzia i metody badawcze — futurologia. Przepowiadanie (prorocтва) dziś traktujemy jako głupstwa. Ponoć głup-stwa niejedną raz zjadły — to prawda, ale jak później prze-konamy się — nieraz mu pomogły.

Gdzieś w latach sześćdziesiątych właściciel pięciu uro-czych piekarni, żywa kro-nika pierwszych dwóch dziesiąt-ków lat naszego wieku Antoni Długi, opowiadał mi, jak prze-powiednia wpłynęła na przygo-towanie II Rzeszy Niemieckiej do wojny światowej.

Bismarck i następca tronu pruskiego w 1849 r. udali się pry-watnie do Paryża i przy tej oka-zji wstąpili do kabałarki. Ta, za-miast powrócić im z kart, pole-ciła następcy tronu napisać liczbę ówczesnego roku i dodać do niej sumę jej cyfr (1849+1+8+4+9). Suma wynosiła 1871. W tym roku — powiedziała kabałarka — wybuchnie krótka wojna, po któ-rej Niemcy staną się cesarstwem. I znowu została zrobiona taka sama operacja matematyczna z r. 1871. Suma wyniosła 1888. W tym roku — zawyrokowała wróż-biarka — na tronie niemieckim będzie trzech cesarzy. I znowu te same obliczenia musiał zrobić kandydat na cesarza z r. 1893. Wynik — 1913. To rok nowej wielkiej wojny — przepowiedzia-ła, ale nie dodała, czy zwycię-skiej.

Widzi pan — opowiadał Antoni Długi — pierwsza wv-rocznia się sprawdziła, bo po krótkiej wojnie prusko-francuskiej w roku 1871, król pruski ogłosił się cesarzem. W 1888 r. zmarł on wiosną, następcą jego Fryde-ryk I umarł po 90 dniach pano-wania, jesienią więc wstąpił na tron Wilhelm II. Jeśli dwie prze-powiednie się sprawdziły, dla-cież go nie miała spełnić się trzecia? Sztab niemiecki, który miał znać ową przepowiednię, już w roku

1913 postawił wojsko w pogoto-wiu wojennym.

Mój informator nie znał się na kabałce liczb, opowiadał, co mó-wił mu oficer pruski przed wybu-chem I wojny światowej. O tym, że dyktatorze niemieccy byli przesądni, świadczy przykład Himmlera, który wierzył ślepo w sprzyjający Hitlerowi układ gwiazd, odczytywany przez astrologa Wilhelma Wulfa. Nie dźw-my się — człowiek, który dzia-łał wbrew rozsądkowi, czepia się byle jakiej podpory.

Zupełnie inną rolę odegrały przepowiednie wśród ludu wielkopolskiego na przełomie XIX i XX w., a więc w okre-sie szczególnego ucisku narodo-wego. Po trzech nieudanych pow-staniach Wielkopolanie do swo-jej walki obronnej włączyli na-wet poległych kosynierów z 1848 r.; kazali ich duchom w rocznicę klęski na odgłos dobo-sza stawać w szeregu, aby ży-wym wykazać swoją gotowość. To legendy spod Krzyżownik poz-nańskich i Trzemeszna. Ba — na wet legendy o śpiących rycer-zach w Tatrach sprowadził lud wielkopolski pod karmień św. Jad-wigi w lesie pod Gołuchowem i kazał hufcowi czekać na hasło. Doszła przepowiednia (skąd? — nie wiadomo), że zniechędzony zaborca w jednej z wielkich wo-jen tak zostanie pobity, iż raszki jego zmieszczą się pod gruszą.

Po zwycięstwie Prus nad Fran-cją germanizacja Wielkopolski osiągnęła szczyt. Zaczęto rugo-wać chłopów polskiego z ojcowizny, język polski ze szkół i życia politycznego, uderzono w parafie katolickie — ostatnią ostoję po-czucia narodowego. W oczach ludu wielkopolskiego ukształtowa-ły się dwa świąty: germański z germańskim rządem, z obszar-ni komi wypychającymi się na miej-sce polskich, z protestantyzmem germańskim i germańskim nie ty-lko Bogiem ale i diabłem. Ten świat zagrażał polskiemu świa-tu. W tej sytuacji potrzebny był jakiś czynnik wzmacniający opór. Dał go działacz i pisarz ludowy Józef Chociszewski (1837—1914). Tym orężem były... przepowied-nie.

Ów patriota rodem z Chleśtu w Puszczy Nadnoteckiej przestu-dyował Stary Testament, całą pol-ską literaturę, archiwę i — cokol-wiek miało charakter przepowiad-ni, wybrał do swoich popular-nych publikacji. Starcił się na podstawie zdobytych materia-łów udowodnić, że przepowiednie się jednak w dziejach sprawdza-ły — aby lud uwierzył w orze-powiednie dotyczące przyszłości Polski. Siegnął także do wróżb ności liczb i dat.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku nakładem własnej Księgarni Ludowej w Poznaniu (przy ul. Wodnej, róg Garbar) wydał Chociszewski „Na-

wą Sybillę”, zawierającą najwa-niejsze przepowiednie o przys-złości Kościoła, Polski i Słowiań-szczyzny” w dwóch broszurach (cz. I i II), „Śpiącego Błogosła-Orla, czyli Prorocтва starego au-stelnika z gór Karpaccich” — ka-da w cenie 30 fenigów, ponadto 300 stroniec liczącą „Polską Sy-billę” czyli Zbiór Proroctw, Objawie-ni i Przepowiedni”.

Przed wszystkim tanie broszurki z przepowiedniami zaczy-ły oddziaływać na proste chłopskie umysły. Szły od chałup do chałup, budziły wiarę: Będzie Polska!

Sam autor pisał we wstępie do „Błogosła Orla”: „Mnie chodziło głównie o to, aby z serc pol-skich wypędzić smutek i zwądo-wanie, aby obudzić nadzieję w pol-skich duszach i zaważać do gar-liwej pracy nad pozyskaniem szczęśliwej przyszłości”. W pu-blikacjach tych zwracał uwagę na zwoodność pomocy z Zachodu, namawiał do wspólnoty działań narodów słowiańskich, wtrącał myśl o społecznym głębiakich przemianach. To odpowiadało Wielkopolanom. A że przepowia-dni nie trzymały pod korcem, ba — umyślnie przekazywali je osiadłym kolonistom z głębi Rze-szy. Wywoływały u nich niepokój i poczucie tymczasowości, jed-nym słowem osłabiali napór.

Równocześnie owe broszurki przepowiednie umacniały pol-skie organizacje gospodarcze, społeczno-kulturalne, i tajne pa-ramilitarne. Był to oręż, który do-tarł do każdej rodziny i każ-dego umysłu. Nie będzie prze-sadą stwierdzenie, że po czte-rech latach ciężkiej wojny tak spontaniczny zryw Wielkopola-ni do walki o wolność w 1918 i 1919 był w jakimś stopniu zasługą owych z dzisiejszego punktu wi-dzenia naiwnych publikacji Józefa Chociszewskiego. Biografowie tego patrioty jakoś tego nie dostrzegali.

Znaczenie tych przepowiad-ni jeszcze raz ujawniło się echem w latach okupacji hitlerowskiej. Ludzie starzy przy-pomnieli sobie owe stare proro-cтва, odświeżyli je i karmili nimi swoje umęczone umysły. Doszły nowe. Nawet z Wielkiej Imperi-acji z „Dziadów” Mickiewiczowskich wyciągnęli werset: „a imię jego jest Czerdzieści Cztery” — czekając na ów zbawienny rok. Dziś tę całą sprawę złożył-smy do lamusa. Czytamy jeszcze horoskopy w niektórych magazynach naszych dzienników — da-zabawy, chociaż po nich budzi-się w nas niepokój, że mogą się sprawdzić. Cóż — jedna na ty-siąc sprawdzająca się przepowiad-nia ukradkiem wywiera na nas swój wpływ; nie otrzaskaliśmy się bowiem zupełnie z dawnych wierzeń i przekonań.

JÓZEF PIEPRZYK

Coś dla pań

I — zapowiedziany przeskok po-za jesień. Jak to w modzie by-wa, projektanci teraz myślą już o wiosnie i lecie przyszłego ro-ku. Oto dom mody Jean Patou w Paryżu proponuje takie suknie na lato: drapowania, rękawy-skrzydła i dużo dekoltyw.

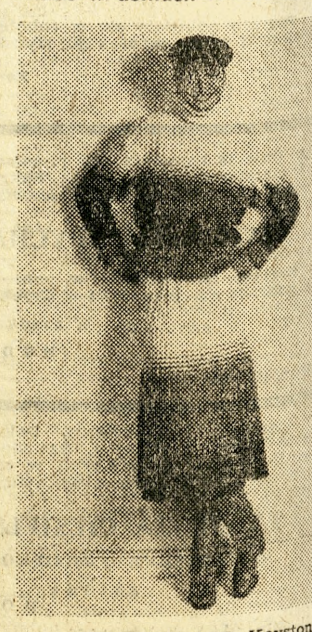


Podobne w kroju i fasonie pro-pozycje znajdują panie w żurna-lach zagranicznych. Tyle tylko, że — jak to widać na zdjęciu — propozycja obejmuje także sukien-kę, stosowną na omawianą porę roku.



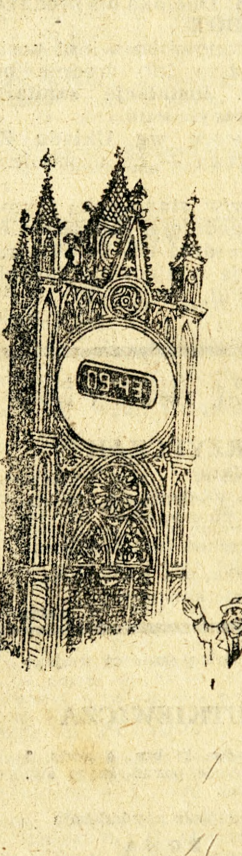
Jesień to także rozmaite spot-kania towarzyskie; w mieszka-niach, lokalach, na dancingu czy w dyskotekach. Właśnie na wyj-scie i występy w tej ostatniej ta-kiej właśnie stroje — jak na zdję-ciu — proponują krawcy zachod-ni. Ale czy w tym rzeczysie można swobodnie tańczyć? To już zostawiamy ocenie tych pań, któ-re zdecydowały się na podobną kreację.

Jeśli mowa o sukniach — wa-żne, jak zalecają projektanci nai-wiejszego krawca, czyli przemysłu lekkiego, zwrócić uwagę na wzrastającą popularność ubiorów z dzianin. Przedstawiony na zdję-ciu model pochodzi z kolekcji „Motto 78”, a dostępny jest po-wność w domach towarowych.



Fot. CAF, AFP, Keystone

HUMOR I SATYRA



Kalendarz przekonuje nas, że jeszcze mamy jesień, choć tem-peratury na termometrze wskazu-ją, iż zima blisko. Jeśli chodzi o modę — pozostaniemy jednak przy jesieni. No — może z jednym wyjątkiem. Ale o nim dalej.



Poznańska „Modena”, najwięk-szy krajowy producent okryć dam-skich, liczący sobie już 70 lat, proponuje właśnie na okres je-sieni takie płaszcze.